

GRATIS

# Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina do Polski Socjalistycznej!

Cena numeru 10 zł. (w prenumeracie bez zmian). P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 1 MAJA 1949 ROKU. Nr 118 (1492)

## Niech żyje 1 Maja Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

Gdy dziś 1 Maja nad nieprzeliczonymi szeregami uczestników obchodu zakwitną barwy czerwone i narodo-we, w świadomości każdego Polaka utrwali się wielka prawda o nierozzerwalności tych dwóch symboli, które świadczą, że nasze życie narodo-we wypełnia się treścią rewolucyjną, treścią socjali-styczną.

„Patriotyzm — powiedział tow. Bierut na Kongresie PZPR — to gorące, szczerze, pełne ofiarności uczucie spo-łeczne, uczucie przywiązania do postępowych dzieł na rodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z

darowaniu, w zacieśniającej się współpracy z państwami ludowymi, przede wszyst-kim z wielkim mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim. W jednym po-chodzie 1-majowym znajdują się z robotnikami i uczony-mi, chłopami i artystami od działy Wojska Polskiego, naszego wojska ludowego, którego kadry tworzyły się u boku Armii Radzieckiej podczas wielkiej wojny narodowej, które dziś u boku potężnej Armii Radzieckiej jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, naszych granic i naszej pokojowej pracy dla podniesienia materialne-

nienawiści między narodami, z Moskwy, światowej stoli-cy pokoju rozlega się hasło: „Niech żyje braterski so-jusz narodów Anglii, Sta-nów Zjednoczonych Amery-ki i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!”

Naszą odpowiedzią na z-mowy, bloki i paki agre-sji będą dalsze zobowią-zania do produkowania taniej, lepiej, racjonalniej, oszczęd-niej.

Naszą odpowiedzią będzie pogłębienie sojuszu robotni-czo-chłopskiego, granitowe-go fundamentu Polski Ludo-wej.

Naszą odpowiedzią będzie całkowita konsolidacja naro-du polskiego, pod przewodni-ctwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — PZPR.

Naszą odpowiedzią będzie wyobcowanie ze społeczeń-

stwa polskiego elementów reakcyjnych, agentur obce-go wywiadu, agentur anglo-amerykańskich grup impe-rialistycznych, wrogich pol-skim masom ludowym i nar-odowi polskiemu.

Naszą odpowiedzią będzie współpraca gospodarcza i pomoc wzajemna ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W dniu 1 Maja ślemy bra-terskie pozdrowienia naro-dom walczącym o zwycie-stwo demokracji i socjali-zmu.

Za przednim oddziałem światowego ruchu robotni-czego, zwycięską Wszech-związkową Komunistyczną Partią Bolszewików wola-my:

Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych mas pracujących świata, dzień braterstwa robotni-ków wszystkich krajów!



Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką rozpętania nowej wojny...

Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podległości do nowej wojny. Churchill, główny podlegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podlegaczy wojennych.

Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

JÓZEF STALIN.



...walka obozu po-koju jest walką o su-werennność, jest walką o utrwalenie niepodle-głości Polski.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automa-tycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trze-ba wytrwale i codzien-nie.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieru-ta, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br.).

na najlepszych jego tradycjach, do poczucia odpowiedzialności za zaszczytny współdziałanie ojczystego kraju w postępowych dziełach ludzkości. Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny, to gorąca troska o przodujący udział swego kraju w światowym ruchu rewolucyjnym, Patriotyzm proletariacki — to czyn kongresowy, to od-dawanie wszystkich sił dla zwycięstwa socjalizmu we własnym kraju, aby przyspieszyć zwycięstwo socjali-zmu na świecie!

Dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszysmem, dzięki Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wyzwolenie polityczne i umożliwiła utrwalenie władzy ludowej, dzięki ofiarności klasy robotniczej, która przy braterskiej pomocy radzieckiej od-budowała i rozbudowała na-sze życie gospodarcze — ob-chodzimy dziś święto 1 Ma-ja nie tylko jako dzień międ-zynarodowej walki, ale również jako święto pań-stwowe i narodowe. W jed-nym szeregu maszerować dziś będą partyjni i bezpar-tyjni, wszyscy Polacy, któ-rym drogę są losy naszej ojczyzny i którzy jej rozwój widzą w produkcji ponad plan, w oszczędnym gospo-

go i kulturalnego poziomu życia najszerzych mas ludo-wych.

„Klasa robotnicza i masy ludowe wykazały — czyta-my w Deklaracji Ideowej PZPR — że ich władza zdol-na jest do przewyciężenia tych przeszkód, które wła-dza kapitalistyczna i obszar-ników stawiała na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na drodze pod-niesienia dobrobytu mas lu-dowych i zabezpieczenia nie-podległości kraju”.

Polska znajduje się w wielkim, światowym Frontie Pokoju, któremu przewodni-czy potężny Związek Ra-dziecki, kraje demokracji lu-dowej i czołowe oddziały klasy robotniczej w pań-stwach kapitalistycznych. Wraz z całym Frontem Po-koju będziemy dziś manife-stować na rzecz trwałego pokoju i współpracy między narodami dla dobra ludzko-ści. Wraz z całym Frontem Pokoju, na niezliczonych wiecach i zgromadzeniach potwierdzimy uchwały Kon-gresu Paryskiego, Światowe-go Kongresu Obróńców Po-koju. Wraz z całym Fron-tem Pokoju zdemaskujemy raz jeszcze krowania i ma-tactwa imperialistycznych mądrali pokoju, grupki podlegaczy wojennych. I gdy z twierdz imperializmu

idą plany podziału świata i

## Sukcesami produkcyjnymi witamy 1 Maja

Dziesiątki tys. kilogramów przędzy, tys. metrów tkanin ponad plan - dali robotnicy łódzcy

W początkach kwietnia 4 łódzkie fabryki włókiennicze utworzyły łańcuch współzawodnic-twa 1-szomajowego, podejmując szereg zobowiązań produkcyjnych i w dziedzinie akcji so-cjalnej. Hasło Czynu Majowego pierwsze rzuciły PZPB Nr 4, wzywając do współzawodnic-twa PZPW Nr 1, które z kolei we-zwały PZPJG Nr 1, zaś dalsze zobowiązania podjęła załoga PZPDz. Nr 1.

W ciągu ubiegłego miesiąca nadchodzili z tych fabryk stale meldunki o realizowaniu powię-tych zobowiązań. Obecnie, w dniu 1 Maja, podajemy ostatecz-ne wyniki, dotyczące wykonania tych zobowiązań.

**PZPB Nr 4**  
W myśl swoich zobowiązań wyprodukowały:  
Przędzalnia 5.500 kg przędzy ponad plan, osiągając 95 procent pierwszego gatunku.

Tkalnia — 6.300 metrów tkanin ponad plan, podnosząc odsetek przymy do 90 proc.

Wykończalnia 3.600 metrów ponad plan, podnosząc odsetek przymy do 88,7 procent

Zespoły tkackie tow. tow. Wojdyńskiej, Kruszewskiej, Józefczyńskiej oraz przedzalnice: tow. tow. Malesy i Filipiak przekroczyły swoje zobowią-zania ilościowe oraz nie produkują zupełnie braków.

Wydział Ruchu na Święto 1-go Maja uruchomił nowa pom-pę oraz transporter mechaniczny.

Wydział Socjalny przeprowa-dził remont żłobka, świetlicy oraz domu wypoczynkowego dla dzieci w Wiśniowej Górze.

Rada Zakładowa i komitet współzawodnicztwa podwoły-ła ilość zespołów współzawodni-cztwa.

**PZPW Nr 1**  
W myśl powyższych zobowią-zań wykonał swój plan produk-cyjny za miesiąc kwiecień w 118 procentach, dając ponad

plan 24.000 metrów tkanin oraz osiągając 97 procent towaru pierwszego gatunku.

Zespoły tkackie tow. tow. Zy-gmunda, Gaydy i Marii Terpilak meldują, że produkują tylko to war pierwszego gatunku, a pod względem jakości plan swój wykonały w 106 proc. przekracza-jąc o 1 procent swe zobowią-zania.

Wypełniono także następujące zobowiązania socjalne:

Aktywni kobiety uruchomił po-radnię kobiecą, brigady młodzie-ży ZMP i SP wyremontowały świetlice. Zorganizowano także pierwsze grupy szkoleniowe, które zapoczątkują akcję maso-wego doszkalania pracowników.

**PZPDz. Nr 1**  
Zobowiązały się w miesiącu kwietniu wyprodukować 91,5 procent przymy, osiągnęły nato-miast 91,6 procent.

Zespół wiazalni pod kierow-nictwem majstra Lewego i Pio-trowskiego (Irena Bednarek, An-toni Kabza i Feliks Figiel) zobowiązał się wykonać 98 proc. przymy, osiągnął natomiast 100 procent. Jako Czyn 1-Majowy zgodnie z powyższą decyzją roz-szerzono akcję współzawodni-cztwa pracy, która objęła 60 procent załogi.

**PZPJG Nr 1**  
PZPJG Nr 1 zobowiązały się wykonać roczny plan produk-cyjny do 15 listopada, jeszcze wówczas, gdy plan 1-go kwartału dociągnięto się zaledwie do 92 proc. Ponadto zobowią-zano się podnieść ilość wyra-bianej „przymy“ o 4 proc. (z 86 na 90) — co również nie było wcale łatwym zadaniem. PZPJG nr 1 podjęły się go jed-nak, włączając się do łańcu-cha współzawodnicztwa przed-majowego. Podjęły się równo-cześnie szeregu innych obo-wiązków — w dziedzinie so-cjalnej, oszczędnościowej itp. Było to może trochę zbyt śmia-łe, ale fakt faktem: przetrze-

czenia zostały dotrzymane.

Zakłady nie osiągnęły wprawdzie oszałamiających wyników w wykonaniu planu ilościowego, ale jednak magicz-na cyfra 100 procent została o kilka punktów przekroczone i towarzysze zapewniają bez-apelacyjnie: „Do 15 listopada plan roczny wykonamy — to jest murowane.

Poważne wyniki osiągnęły zakłady pod względem jakości produkcji; obiecały 90 procent „przymy“ i dały je. Niektóre od-działy uzyskały nawet jeszcze lepsze wskaźniki. Oddział przy-gotowawczy na przykład już w dniu 25 kwietnia sygnali-zował 94 procent „przymy“, tkal-nia przekroczyła nawet swe zobowiązania.

Nie zawiodły też: Rada Za-kładowa, która zobowiązała się rozszerzyć ruch współza-wodnicztwa tak, aby objął on połowę załogi robotniczej; nie zawiodły ZMP, Szkoła Polisce, Straż Przemysłowa i Pożarna. Dotrzymały, a w niektórych wypadkach przekroczyły swe zobowiązania zespoły i po-szczególni robotnicy, jak np.:

**Załoga PZPJG Nr 1** jak i „Czwórka baweliniana“, „Jedynka wełniana“, „Jedynka dziewiarska“, jak dziesiątki i setki innych fabryk i zakła-dów pracy, jak tysiące i setki tysięcy ludzi pracy w całej Polsce, dowiodły, realizując swe zobowiązania przedmajo-we, jak wielka jest siła klasy robotniczej, jak wielka jest siła państwa, którego funda-ment stanowi lud pracujący, a siłę kierowniczą — organi-zowana klasa robotnicza.

## Moskwa-w dniu Święta 1 Maja

MOSKWA (PAP) Ludność stolicy radzieckiej w poczuciu słusznej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odcin-kach życia gospodarczego i kul-turalnego wita święto proletariatu. Nastroj święteczny potę-gują napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje święteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników Partii i Rządu Radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszo-majowymi KC WKP (b), czer-wone sztandary zdobią gmachy państwowe, publiczne i domy mieszkalne.

Gmach Rady Ministrów tonie w czerwieni, na której tle jaś-

nieją olbrzymie kilkumetrowe tarczki Orderów Zwycięstwa i żołnierskiego Orderu Sławy. Na zwisających transparentach widnieją hasła: „Niech żyje 1 Ma-ja — dzień przeglądu sił bojo-wych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robot-ników wszystkich krajów!“ „Niech żyje wielki Związek Ra-dziecki — ostoja pokoju, bez-pieczeństwa, wolności i niepod-ległości narodów!“ „Niech ży-ję wielka Partia Bolszewików, Partia Lenina — Stalina, zahar-towana w walkach awangarda narodu radzieckiego, inspirowa i organizator naszych zwy-cięstw!“

# Wojsko Polskie - straż pokoju i niepodległości wyrosło z ludu i ludowi służy

## 1-Majowy rozkaz Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego



WARSZAWA (PAP). W dniu 29.4.49 r. Marszałek Żymierski wydał rozkaz treści następującej:

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Święto 1 Maja obchodzi Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu, walczącymi o pokój, umocnienie niepodległości i dalszy rozwój naszej ojczyzny.

W walce z agresywnymi planami imperializmu rosną i potężnieją na całym świecie siły demokracji i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z każdym dniem wzrasta siła mocarstwa socjalistycznego — niezwykłej twierdzy pokoju i wolności. Waszysej ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokoju, pracy i niepodległości narodów, widzą w nim główną siłę, paraliżującą plany anglosaskich plutokratów i podżegaczy wojennych, oraz granitową podstawę szczęśliwego jutra ludzkości.

Rosną i krzepną, wsparte o pomoc Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej, wno-

sząc swój wkład w umocnienie przewagi światowych sił pokoju nad siłami imperializmu.

Potężnieje z każdym dniem masowy ruch pokoju. Klasa robotnicza Francji i Włoch występuje w strajkach i demonstracjach przeciwko agresywnemu pałtowi atlantyckiemu, broniąc pokoju i suwerenności swoich narodów. 600 milionów ludzi oświadczyło ustami swoich delegatów na Światowym Kongresie Pokoju, że nie dopuszczą do nowej wojny, że nie będą bić się przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, że wytrącają broń z rąk podżegaczy wojennych.

400-milionowy naród chiński przepędza imperialistów i ich agentów, wzmacniając potężne siły światowego obozu pokoju. W zwycięskich bojach maszeruje Armia Ludowa Chin, zdobywając stolice Chin — Nankin i otaczając rozbite wojska Kuomintangu w rejonie Szanghaju. Ludy kolonii zrywają imperialistyczne łańcuchy.

Walczą bohaterka grecka armia demokratyczna.

Siły pokoju i wolności mają zdecydowaną przewagę nad siłami wojny i niewoli i są w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Zołnierze!

W światowym obozie pokoju poważną rolę odgrywa Polska Ludowa.

Klasa robotnicza w bratnim sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją wie dzieje nasz kraj po jedynie słusznej drodze demokracji ludowej, zapewniając nieustanne wzmacnianie siły i bez-

pieczeństwa naszego państwa, skuteczną obronę pokoju i niepodległości Ojczyzny, zbudowanie szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości narodu polskiego. W dążeniu do utrwalenia pokoju, do umocnienia i dalszego rozwoju naszego państwa, mas Ludowej Polski walczą o przedterminową realizację planu trzyletniego, o większą oszczędność i lepszą jakość produkcji, o podnoszenie urodzaju i pogłowia, o dalsze osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury, o dalsze zacieśnienie braterstwa robotników i chłopów. Te swoje osiągnięcia i dążenia lud pracujący wraz z całym młodym pokoleniem Polski demonstrować będzie w dniu 1 Maja.

Wraz z najszerszymi masami narodu manifestować będzie w dzień Święta Pracy również Wojsko Polskie. Defilada wojskowa w dniu 1 Maja wyrażać będzie organiczną łączność Wojska Polskiego i ludu pracującego, z którego Wojsko nasze wyrosło i któremu służy.

Wojsko Polskie demonstrować będzie w defiladzie poziom swego wyszkolenia, swą siłę, która stoi na straży pokoju i niepodległości naszego kraju, oraz zdobywcę demokracji ludowej.

Wojsko manifestować będzie swą bezgraniczną wierność i oddanie Polsce Ludowej i władzy ludowej.

Wojsko Polskie zmanifestuje niezłomne braterstwo broni z bohaterką Armią Radziecką, braterstwo wyrosłe ze wspólnych zwycięskich walk i ze wspólnych idei wolności. Wojsko wyrazi również swoją solidarność z wszystkimi siłami demokratycznymi świata, walczącymi z imperializmem.

### Odezwa 1-Majowa Zw. Młodzieży Polskiej: Będziemy przodować w pracy, w nauce i w budowaniu Socjalizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wydał w związku ze Świętem 1 Maja następującą odezwę:

„Po raz piąty w wolnej Ludowej Polsce wyjdzie lud pracy: robotnicy i chłopcy z fabryk i wsi, z kopalni, hut i urzędów święcić wielki, radosny dzień: 1 Maja, Święto wszystkich pracujących ludzi świata.

Poza nami sieroca doła młodość bez przyszłości, dla której zamknięto szkoły, przed którą stała beznadziejność bezrobocia i nędzy.

Budujemy nowe życie!

Każdy rok Ludowej Polski, każdy miesiąc, każdy dzień, to nowe nasze zwycięstwo.

Podzieliłmy obszarniczą ziemię. Przejęliśmy fabryki i kopalnie. Weszliśmy tysiącami młodych robotników i chłopów do szkół i uniwersytetów.

Nasza walka, praca, nauka tworzy nową, sprawiedliwą Polskę, buduje socjalistyczną ojczyznę.

Lepiej pracującymi, lepiej pracującymi rękami dla nowej sprawiedliwej Polski. Dziś w dniu 1 Maja wychodzimy na ulice miast i wsi radośni swymi zwycięstwami.

Po latach rozbicia klasy robotniczej, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która potęguje siły demokracji i wespół z innymi stronnictwami demokratycznymi prowadzi naród Polski do pełnego zwycięstwa.

Powstał Związek Młodzieży Polskiej, organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, która ra jednoczy nas i prowadzi we wspólnie walce i pracy.

Przekroczyliśmy plan produkcji w przemyśle.

Mamy tysiące przodowników pracy.

Mamy tysiące zaoranych ugorów.

Stoją jeszcze przed nami olbrzymie zadania.

Trzeba zmobilizować wszystkie siły narodu, aby usunąć raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, tam gdzie on jeszcze występuje na wsi, w rzemiośle.

Trzeba wypalić do dna wszystkie gniazda zakonspirowanej reakcji, która przy pomocy kłamliwej propagandy szerzy chęć niewiarę, nienawiść do wszystkiego, co myślny ukochał.

Nie może być w naszej ojczyźnie pobłażania dla jej wrogów.

Musimy podnieść poziom kulturalny i stopę życiową mas pracujących, ulepszyć i

ustokrotnie produkcję przemysłu, usprawnić szkolnictwo, wypełnić całkowicie analfabetyzm — aby Polska stała się krajem kultury, dobrobytu i szczęśliwych twórczych ludzi.

Przeciw nam, przeciw wszystkim, pragnącym pokoju i prawa do stworzenia jaśniejszego życia, przeciw wszystkim, którzy kochają swą ojczyznę i którzy budują sprawiedliwość i dobrobyt — stają ciemne siły anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wzbogaceni na wojnie imperialiści, kolonialni władcy kolorowych narodów, zawodowi gniebiciele ludzi — pragnęliby wzniecić nową pożogę wojenną.

Przeciwko rozbójczym planom imperialistów mobilizują się siły milionów ludzi pracy, zjednoczonych we wspólnym frontie obrońców pokoju.

Siły pokoju są większe, niż siły wojny i potrafią udaremnić knowania wojenne podżegaczy.

Siły pokoju — to Związek Radziecki — wielkie państwo zwycięskiego socjalizmu.

— To bratnie narody krajów demokracji ludowych.

— To Polska, budująca silny socjalistyczny przemysł, dźwigająca z nędzy i zafobania wieś i rozbudowująca oświatę i kulturę.

— To klasa robotnicza i mas pracujące wszystkich narodów, walczące z przemocą kapitalizmu i uciskiem kolonialnym o wolność i niepodległość swoich narodów.

— To postępową młodzież całego świata, zorganizowana w SFMD, z bohaterką młodzieżą Komsomolu na czele.

Naszą odpowiedzią podżegaczom wojennym niech będzie mobilizacja nowych tysięcy młodych robotników we wspólne zawodnictwo pracy dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmocnienie wysiłku naszych kolegów w nauce — przyszłych techników, inżynierów i naukowców. Niech będzie spotęgowana na pracach młodych chłopów i chłopek nad podniesieniem urodzaju i przeobrażeniem wsi w wieś nowoczesną, zelektryfikowaną, bez wyzysku.

**PRZODOWAĆ W PRACY, PRZODOWAĆ W NAUCE! PRZODOWAĆ W WALKIE O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE! TO NASZE ZADANIE, TO NASZA DROGA DO UTRWALENIA DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I BUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI.**”

## Plan 3-letni wykonany! Wielki sukces Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych

WARSZAWA (PAP) Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w dniu 25 b. m. 3-letni plan produkcji, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł według cen z 1937 roku. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w

Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych, a

między nimi zakłady Josephy, fabrykę Wifama, fabrykę maszyn lnianych, doinnościaską fabrykę krosien i inne.

Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

### Sprzęt motoryzacyjny z ZSRR dla Polski W ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej otrzymamy samochody, traktory, ogumienie i części zamienne

WARSZAWA (PAP) Z Moskwy powróciła do Warszawy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt”, która prowadziła rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów na dostawę radzieckiego sprzętu motoryzacyjnego do Polski, w ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej.

W wyniku rokowań ustalono szczegóły dostaw w roku bież. i podpisano cztery kontrakty. Pierwszy z nich dotyczy samochodów i podwozi samochodowych.

Szczególne znaczenie ma

kontrakt na dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki 53.200 kompletów ogumienia (opon wraz z dętkami) do samochodów ciężarowych.

Trzeci podpisany kontrakt dotyczy dostawy traktorów i części traktorowych. Dostarczane będą pierwsze partie nowych, nieznanych dotąd u nas typów traktorów, które zostaną zastosowane w rolnictwie.

Ponadto podpisany został kontrakt, przewidujący dostawę znacznej ilości części zamiennych do tych typów samochodów, które importować będziemy z ZSRR.

Tow. Stefan Matuszewski — pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP) Na podstawie uchwały Rady Ministrów Prezes Rady Ministrów mianował tow. Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem.

Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali ob. Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz ob. Tadeusz Pasierbiński, dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty.

Z okazji Święta 1 Maja  
ROZKAZUJE:

- 1 Nieustannie podnosić poziom świadomości politycznej, wyszkolenia bojowego i dyscypliny oficerów i szeregowych w służbie pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.
- 2 Pogłębiać łączność wojska z najszerszymi masami ludowymi naszego narodu.
- 3 Pogłębiać świadomość braterstwa broni, łączącego Wojsko Polskie z niezwykłą Armią Radziecką, rozwijać poczucie solidarności z międzynarodowymi siłami postępu i pokoju, walczącymi przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Niech żyje 1 Maja — Święto klasy robotniczej i całej Polski Ludowej!

Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie — straż pokoju, niepodległości i zdobycy demokracji ludowej!

Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Prezydent Bolesław Bierut!

Minister Obrony Narodowej  
(-) Michał Żymierski  
Marszałek Polski  
i Wiceminister Obrony Narodowej  
(-) Edward Ochab  
Gen. Brygady

### 105 proc. wykonania planu Społecznego Funduszu Oszczędzania

WARSZAWA (PAP) Milionowa rzesza wkładców — uczestników Społecznego Funduszu Oszczędzania, wkładami swolmi przyspiesza proces odbudowy kraju, nadając właściwy kierunek inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw, zgodnie z wytycznymi Ogólnonarodowego Planu Gospodarczego.

Według danych Ministerstwa Skarbu, wyniki finansowe SFO za 1948 r. przedstawiały się następująco: ogólna kwota wpływów na SFO wyniosła 25.128 mln. zł, wobec 23.900 mln. zł zaplanowanych. Plan wpływów na SFO, jako całość, został zrealizowany w 105 proc.

## W. Ażajew 129 Daleko od Moskwy

— Nawet Kowszow i Greczkin, którzy są komunistami, członkami zarządu partyjnego, — mówiła Żenia — nawet i ci bardzo mało nam ufają i starają się wszystko robić sami. A przecież my wiemy, że jeden nie może sprostać zadaniu, które ma być wykonane przez kolektyw... To wszystko, co miałam do powiedzenia Michałowi Borisowiczowi. Na zakończenie choć jeszcze zaznaczyć, że uważam tego rodzaju zebrania za konieczne i że mi się podobają, szkoda tylko, że towarzyszy Kowszow, Beridze i naczelnik budowy są nieobecni. Wychodzi na to, że tylko w ich nieobecności jesteśmy odważni i silni.

— Nie tracisz się tym, — odezwał się Zaikind. — Proszę uważać Batmanowa, Beridzego i Kowszowa za obecnych. Podejmuję się odpowiedzieć za wszystkich.

Żenia zamilkła, poprawiła błękitny sweter, który ściśle przylegał do jej korpułentnej figury i usiadła obok Greczki. Oglądała się, czy nie śmieją się z niej.

— Zuch — zaczął szeptać Greczkin. — Wkrótce przeciętniejszą Tatianę. — Nawet na boga swego, na Aloszę się porwałaś! Doskonale!

Żenia spojrzała na niego jakby niewidzącym spojrze-

niem i nic nie odpowiedziała. Podniecenie jej jeszcze nie minęło.

Najbardziej przejmował się Topolow. Zdawało mu się, że wszystko, co mówiła Żenia i inni, było skierowane pod jego adresem. „Przeżytek przeszłości” powtarzał i coraz bardziej trapiło go poczucie wstydu. „Można śledzić przy nich, pracować wspólnie z nimi nad jedną sprawą, a być tak strasznie daleko od nich” — gorzko myślał Kuźma Kuźmicz. Stary był pewien, że na posiedzeniu porusza i jego sprawę. Obawiał się tego i chociaż wydawało się to dziwne — pragnął tego.

Głos otrzymał Pietka Gudkin. On właśnie mówił o Topolowie. Szybko wykrzykiwał pierwsze zdania. Ale spojrzawszy na inżyniera, mimowoli przerwał, gdyż uderzyło go ciężkie spojrzenie Kuźmy Kuźmicza i jego żalony i znekany wygląd.

— Mów dalej, Pietka, — zachęcał Zaikind, który uchwylił spojrzenie Topolowa i zmieszanie młodego technika. — Towarzysze Topolow nie będzie miał do ciebie żalu o prawdę. Wszak i ty przeżywałeś wspólną naszą sprawę.

— Proszę mówić, Pietka, nie obrażaj się — ochryple, ledwo dosłyszalnie — mruknął starzec.

— Żle się dzieje na naszym oddziale, — mówił dalej Pietka przerywanym głosem. — Kolektyw nasz wprowadził pracując, ludzie rozumieją swoje zadania i starają się ponad siły. Ale nie jesteśmy zadowoleni z towarzy-

szą Topolowa. Jest wybitnym inżynierem, wiedza jego jest ogromna, ale źle pomaga Aleksemu Mikołajewiczowi Kowszowowi. I, oczywiście, że Aleksy Mikołajewicz natrafia na ogromne trudności. Obserwowałem go i nie wiem, kiedy śpi, jeżeli jeszcze o czwartej rano w jego gabinecie pali się światło, a o ósmej rano znów widać światła... Wszystko obserwujemy i proszę nie myśleć, towarzyszu Topolow, że nie widzimy tego, co się dzieje w naszym gabinecie.

Ze zdenerwowania Pietka wciąż poruszał rękoma. Wyjął z kieszeni chustkę i zaczął ją szarpać, po czym włożył ją z powrotem do kieszeni.

— A teraz tak się stało, że Aleksy Mikołajewicz jest na trasie, a oddział nasz pozostał bez kierownictwa. Towarzysze Topolow jest uważany za zastępcę, ale nie interesuje się oddziałem. Ze wszystkimi zapytaniami zwracamy się do towarzysza Kobzowa, ale on nie jest przecież zastępcą i nie może odpowiadać za cały oddział. Poza tym jest w niewyrażnej sytuacji: rozwiązuje sam różne sporne kwestie wówczas, gdy ma nad sobą zastępcę kierownika. Poza tym jest bardzo roztargniony i trudno mu ze wszystkim dać sobie radę.

— Zabił mnie! — jęknął Kobzew i zakrył rękoma twarz.

Wszyscy roześmieli się.

— Nie ma się czego śmiać, ja mówię prawdę — podniósł gniewnie Pietka głos.

(c. d. n.)

# Łódź robotnicza wita 1-go Maja

## Robotnicy i chłopcy na wspólnej uroczystości Nie wolno nadużywać wiary dla celów politycznych

### oświadczają robotnicy PZPB w Rudzie i ich goście

Z głośnika umieszczonego na podwórzu fabrycznym płyną dźwięki marszów i skocznych oberków. I zdaje się, że w takt tych wesołych melodii stukają dziś warsztaty tkackie, warczą wrzeczennice i du dnia „obrzeczniaki”. Twarze wszystkich robotników radosne. Chociaż to jeszcze nie dziś pierwszy maja, ale PZPB w Rudzie Pabianickiej właśnie dziś obchodzą u siebie uroczystość międzynarodowego święta robotniczego.

— Nie żal wam, że nie będziecie na akademii? — pyta ją śpieszący do świetlicy robotnik tych, którzy stoją przy warsztatach.

— My czcimy Święto Pracy naszą pracą, przecież przede wszystkim trzeba dbać o produkcję — wykrzykuje głośno tkaczka, aby zagłuszyć war kot krosien.

Mają rację — o tym samym mówi właśnie w natłoczonej sali tow. Orczykowski, prelegent z ŁK PZPR: „Każdy metr materiału, każda maszyna, każdy wyprodukowany traktor wzmacnia nas i czyni odpornymi na wszelkie zakusy anglosaskiej polityki imperialistycznej”.

Przodownicy pracy, ci, którzy zasiadają przy prezydijskim stole i ci, którzy zajmują honorowe miejsca na sali, czują zadowolenie i słuszną dumę w to święto majowe. Przecież to oni wydatnie niż inni obudowali kraj, bardziej przy czyniają się do ugruntowania dzieła pokoju, a tegoroczne Święto Pierwszego Maja, obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na świecie, przebiega pod znakiem pokoju.

„Zbyt żywo jeszcze przycho- dzą nam na myśl imiona tych, którzy zginęli, zbyt dobrze pamiętamy własne cierpienia — nie dopuścimy do nowej wojny — mówi towarzyszy Orczykowski.

Zbrani uważnie słuchają mowy prelegenta. Oto ona wia on tak interesującą wsty- stich sprawę stosunków między Państwem a Kościołem.

Jaką to odpowiedź dał episkopat na oświadczenie nasze- go rządu?

Stanął w obronie tych księ- ży, którzy należeli do band, którzy deprawowali młodzież.

Episkopat na rozkaz Waty- kanu przez swój ostatni list pasterski, dał się wciągnąć do polityki zaostżenia stosun- ków między Państwem i Kości- ołem. My chcemy ładu, jed- ności i dobrobytu, chcemy, że by pokojowej i ofiarnej pra- cy narodu nie rzucono kłód pod nogi i aby nikt nie na- dawał wiary z ambony dla sze- rzzenia zamętu.

Jak to — oburza się robotnica Leokadia Borow- ska. — Rząd nasz ma obowią- zek karać tych, którzy łamią prawo i dlatego dobrze się sta- ło, że księża, którzy zbroczyli- li swe ręce krwią robotniczą stanęli przed sądem i zostali skazani.

Niesłusznie postępuje Ko- ściół — dorzucą Anna Bialec- ka.

Tego też zdania są nie tyl- ko robotnicy — na akademii przyjechali chłopcy ze wsi Kru- szew, którą PZPB w Rudzie mają pod swoją opieką. Pre- zes wiejskiej straży ogniowej Antoni Ostrowski, podziela w- zupełności stanowisko robot- nic. — „Tak samo myślą lud- dzie na wsiach!” — dowodzi sędziwy gospodarz.

Jest zachwycony akademią, — „Czujemy się tu jak u sie- bie w domu — wiemy teraz naprawdę, że robotnicy są na- szymi braćmi, że stanowią- my razem zwarte szeregi, które będą się coraz bardziej umac- niać”.

Ze wzruszeniem patrzy tow. Ostrowski, jak dyrektor nac- zelny fabryki tow. Włodarczyk, przypina Krzyże Zasłu- gi najlepszym pracownikom zakładów. Oto 18-letni ZMP- owiec Józef Skiba, który pierwszy rozpoczął pracę na 8 krosnach, jeden z najlep- szych młodych wielowarszta- towców w Polsce. Marta Ma- jer — tkaczka na 10 krosnach oraz Józefa Grądzka — pra- dka — obie niepokonane we- współzawodnictwie. Przewo- dząca

niczący Rady wyczytuje dłu- gą listę nagrodzonych racjo- nalizatorów i przodowników pra- cy, oraz członków 18 zwycię- skich zespołów współzawodni- czących.

Ale w dniu tak radosnego święta należy uczcić pamięć tych, którzy wywalczyli Pol- skę Ludową, którzy okupili jej wyzwolenie własnym ży- cieniem. Siostra poległego boha- tera Czesława Szymańskiego,

Janina Filipczak, otrzymuje pośmiertne odznaczenie dla swego brata — Krzysz Grun- wald III klasy. Czesław Szy- mański, robotnik zakładów d. Scheiblera był wybitnym dzia- łaczem komunistycznym, dłu- goletnim więźniem Berez. Podczas wojny jako komen- dant Gwardii Ludowej na wo- jewództwo łódzkie, poległ w walce z Niemcami w 1944 ro- ku.

H. Sam.

## Akademia u pracowników oświatowych 60 pianin — podarek majowy dla szkół

Uroczysta akademie odbyła się wczoraj w gmachu XXI-go Pań- stwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 46. Na akade- mię przybyli przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, Związku Zawodowych, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Zw. Młod- dzieży Polskiej.

Referat ideologiczny wygłosił sekretarz Okręgu Zw. Nauczyciel-

stwa Polskiego, tow. Sobociński. Następnie odczytano listę pracow- ników oświatowych, nagrodzonych za osiągnięcia na swych placów- kach.

Do nagrodzonych wygłosił krót- kie przemówienie kurator Okręgu, wręczając im dyplomy uznania.

Na zakończenie wręczono przy- działy na planie przedstawicielom 60-ciu szkół województwa łódzkie- go.

## Akademia 1-Majowa w Elektrowni Łódzkiej Serdeczne przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego

Akademia 1-szomajowa w Ele- ktrowni Łódzkiej zgromadziła wszystkich pracowników. Po za- gajeniu i powołaniu prezydium referat wygłosił tow. Machno z Centralnej Szkoły PZPR.

Odrodzone Wojsko Polskie Lu- dowej po raz pierwszy weźmie w tym roku udział w manifesta- cjach pierwszomajowych — oświadczył wśród oklasków mówca.

— Możecie pracować spoko- jnie dla rozwoju życia gospodar- czego, dla podniesienia dobroby- tu ogólnego — mówił w dal- szym ciągu. Razem z wami we- wspólnym sojuszu stoi wojsko, którego podstawy ideologiczne- znają wszyscy, które uzyskało sobie już zaufanie społeczeń- stwa. My czujemy nad tym, aby nikt wam nie przeszkodził w pracy.

Po referatach orkiestra Elek- trowni Łódzkiej odegrała Między- narodówkę, po czym odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Elektro- wni i XVI-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego.

Po omówieniu Święta Majowe- go, jako dnia międzynarodowe- go przeglądu sił walczących o- postęp i pokój, referent prze- szedł do zagajenia stosunków między Państwem i Kościołem. Milionowe masy ludu pracujące- go — oświadczył mówca — po- parły w całym kraju stanowis- ko Rządu Polskiego, zapewnia- jące pełną swobodę wierzeń i praktyk religijnych. Ale biskupi- dali się wciągnąć przez Watykan w akcję zmierzającą do zaos- trzenia stosunków w kraju. Je- dnakże miliony wierzących w kraju naszym pochłonięte walką o trwały pokój, wielką pracą dla- odbudowy gospodarki, nie dadzą posłuchu tym głosom, zwróco- nym przeciwko jednoci naro- du i interesom Polski.

Następnie krótki referat wy- głosił przedstawiciel Wojska Polskiego por. Maliszewski.

# 1 Maj co roku stawia przed nami nowe zadania Walczymy o trwały pokój Podniosły nastroj na akademii u tramwajarzy

— Śpieszyliśmy się, nie szczę- dząc sił — mówią tramwajarze — byleby tylko przebudować na- szą świetlicę na dzień 1 Maja. I ukończyliśmy prace na 2 dni przed terminem.

Ale nie tylko przebudowa świe- tlicy jest Czynem 1 Majowym pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych — jednocze- śnie bowiem otworzyli oni w świetlicy nową bibliotekę, liczącą przeszło 500 książek, w oprawkach, skatalogowanych według działów i autorów.

W tej właśnie odnowionej świe- tlicy, pięknie udekorowanej tra- nsparentami i kwiatami, odbyła się w dniu wczorajszym uroczysta akademie dla uczczenia Święta Pracy.

— Rok po roku — mówił w swoim referacie tow. Józwiak — obchodzimy dzień Święta Pracy. Ten dzień solidarności klasy ro- botniczej całego świata co roku stawia przed klasą robotniczą no- we zadania. Obecnie walczymy o trwały pokój, przeciw dzikiej hi- sterii wojennej imperialistów — i ich pachołków. Nasza manifesta- cja 1-Majowa w tym roku odbę- dzie się pod hasłami pokoju świa- towego.

Sekretarz organizacji podsta- wowej PZPR przy Miejskich Zakła- dach Komunikacyjnych tow. Wa- dowski zameldował zebranym o wykonaniu zobowiązań 1-Majo- wych przez robotników MKZ: — Przebudowali wjeźdź ulic Andre- jawy przy zbiegu ulic Andre- jawy i Gdańskiej, wydobiliśmy 28 słupów, zbudowaliśmy górny sieć, czym zaoszczędziliśmy przeszło 400 tys. zł.

— O? —

W dalszym ciągu uroczystości rozdano nagrody pieniężne przo- downikom pracy MKZ. Przeszło 200 pracowników otrzymało na- grody i każda w wysokości od 3 do 15 tys. zł. Między innymi na- grodzeni zostali Szczepan Marci- niak, który 50 lat jest pracow- nikiem Tramwajów, oraz tow. Realer i Bartoszak, pracują- cy w MKZ po 25 lat.

W części nieoficjalnej uroczy- stości wystąpił chór i orkiestra MKZ.

Po zakończeniu akademii ucze- stnicy dzielili się wrażeniami z akademii.

Ludzie mówili o referacie, o swej nowej świetlicy, o osiągnię- ciach swej tramwajarskiej bra- ci i o osiągnięciach wszystkich robotników polskich. Ludzie na- wiązywali też do listu pasterskie- go, odczytanego ostatniej nie- dzieli w kościołach:

— Dlaczego taki rozbrat mię- dzy tym, co my robimy, a tym, co robi episkopat? — pytali.

## Załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 obchodzi radośnie Święto Majowe

Ramię przy ramieniu, głowa przy głowie — tłumnie zebra- li się robotnicy Ośrodka Konfek- cyjnego Nr. 4 w swej świetlicy by uroczystą akademią uczcić nadchodzący dzień 1-go Maja. Sala udekorowana odświętnie, nastroj radosny i pełen entuzja- zmu. Akademii przewodniczył pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR, tow. Miko- łajczykowa, której krótkie zaga- jenie wita burza oklasków.

— Obchodzimy już piątą aka- demie pierwszomajową w wy- zwolonej Polsce — mówi tow. Mikołajczykowa. — Tegoroczne święto ludu pracującego odby- wa się pod hasłem „Pokój naro- dom świata — precz z wojną”. Zobaczą służący imperializmu i zwolennicy wojny ilu nas jest jak niezłomna jest nasza wola budowania jasnej przyszłości.

Referat ideologiczny wygłosi- ła znana działaczka kobieca tow. Ciesielska. Słowa prelegentki swą szczerością i siłą trafiają wprost do serc robotniczych. Porusza ona najbardziej intere- sujące robotnika tematy, wypo- wiadając to, co tkwi głębokim przekonaniem w umysłach wszystkich. Z dumą możemy spojrzeć wstecz. Ofiary ponie- sione przez nas w ciężkim okre- sie odbudowy kraju, ze zniszcze- ni wojennych, żmudne zmagania nasze wydają wspaniałe o- woce. Krzepnie siła ludu pracu- jącego, pewnie kroczymy ku so- cjalizmowi. I każda nowa prze- szkoda pokonywana jest z łat- wością, gdyż zahartowaliśmy się dostatecznie, gdyż posiada- my niezłomną wolę czynienia dobra i utrwalenia pokoju.

Reakcja światowa jednak nie poddaje się i dalej prowadzi

swą podstępna walkę. Otwarcie stawiamy jej czoło. Wola nasza jest potężniejsza od resztek sił zgnitego imperializmu.

Jednym ze sposobów walki reakcji światowej jest działanie przez reakcyjną część kleru. My robotnicy polscy, wiemy dobrze, że nasze państwo i nasz rząd gwarantują każdemu pełną swo- bodę wierzeń i praktyk religij- nych. Zadamy natomiast lojalno- ści kleru w stosunku do nasze- go Państwa. Jednakże ogłoszo- ny ostatnio z ambon list paster- ski episkopatu, jawnie biorący w obronę księży-zdradców, któ- rzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych zmierza w kierunku rozpętania walki z de- mokracją polską.

Przemówienie tow. Ciesiel- skiej przerywają okrzyki: „Precz z pachołkami amerykań- skim”. Zgodny chór głosów wy- raża głębokie oburzenie robotni- ków. Jedna z robotniczek woła: Nie pozwolimy na to, by niekto- rzy księża uczyli nas „Klam- stwa i zbrodni”. Niech nie polity- kują w kościele. Jak jestem ka- toliczką — gardzę takim wach- chołstwem.

Gdy wreszcie prelegentce ur- daje się uspokoić wzburzenie, ciągnie dalej z uśmiechem. Właśnie w dniu 1-ym Maja, gdy wszyscy pójdziemy w pocho- dzie, by zmanifestować swą siłę, damy najlepszą odpowiedź zwolennikom wojny i ucisku. A w tym roku pójdzie z nami cała młodzież, Wojsko i chłopcy. Cała Polska podniesie zwycięs- ką dłoń, która walczy chce o pokój świata. Niech żyje po- kój! Długo niemilkące oklaski nastąpiły po referacie tow. Ciesielskiej.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru młodzie- ży fabrycznej ZMP oraz deko- racji zasłużonych robotników i pracowników. Srebrne krzyże zasługi otrzymał mechanik Ka- zimierz, i taśmowa Stę-

pień Maria. Pozostali robotnicy wyróżnieni zostali premiami.

Po odczytaniu rezolucji pierw- szomajowej, przyjętej przez akklamację, nastąpiła bogata część artystyczna uroczystości.

## Krzyże zasługi za trud i owocne wysiłki Wysokie odznaczenia państwowe dla przodowników pracy i wybitnych pracowników przemysłu włókienniczego

Z okazji 1-go Maja Prezydent R.P. tow. Bierut odznaczył wy- sokimi odznaczeniami państw- owymi 110 włóknarzy, wybitnych przodowników pracy, racjonaliz- atorów, długoletnich, zasłużo- nych pracowników oraz robotni- ków, wysuniętych na odpowie- dzialne stanowiska i wywiązują- cych się doskonale ze swych no- wych obowiązków.

Złotymi Krzyżami Zasługi od- znaczeni zostali: Karpowicz Fe- liks pracownik PZPW Nr 14 w Bielsku, Jachnicki Józef tkacz w PZPW Nr 14, Sentkiewicz Wła- dysław ślusarz Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie oraz lodzianin tow. Marceł Muszyński majster mon- tażu maszyn w PZPB Nr 17. Tow. Muszyński pracuje już od 40 lat w tej samej fabryce, a w okresie po wyzwoleniu włożył wiele trudu i poświęcenia, pom- agając przy jak najszybszym u- chomieniu zakładów. Dzięki jego pracy wiele zniszczonych ma- szyn doprowadzonych zostało do stanu używalności.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 62 pracow- ników z czego na Łódź i okręg łódzki przypada 38 osób. Między

innymi odznaczeni zostali: Bana- siak Wacław ślusarz z PZPW Nr 4, Baranowska Maria prządka z PZPB Nr 16, Barys Helena tkacz- ka z PZPB w Pabianicach, Cieślak Franciszek tkacz z PZPB w Ozorkowie, Ciszewska Helena prządka z PZPB Nr 7, Filipczak Władysław tkacz z PZPB Nr 4, Gabara Stanisław tkacz z PZPW Nr 1, Gawel Leonhard tkacz z PZPB w Pabianicach, Grzełło Zofia prządka z PZPB i W Nr 22, Jagodziński Alfons tkacz z Dyrekcji Przem. Baweln. Kluska Józef kierownik montażu w PZPB Nr 5, Kuzajski Wojciech prządalnik z PZPB w Zgierzu, Malinowski Maksymilian majster prządalnik z PZPB Nr 5, Osys Piotr dyrektor naczelny PZPW Nr 2, Plewińska Kornelia cią- gaczka z PZPB Nr 6, Plachta Helena tkaczka z PZPB Nr 2, Radzikowski Bronisław dyr. naczelny PZPB Nr 3, Rogalski An- toni prządalnik z PZPW Nr 2, Rzeźny Ludwik prządalnik z PZPB Nr 6, Siech Ryszard dy- rektor techniczny z PZPW Nr 31 w Zgierzu, Śniady Karol tkacz z PZPB w Pabianicach, Spałek Wacław kier. tkalni z PZPB Nr 3, Stańczyk Józef prządalnik z PZPB w Zgierzu, Stasiński Woj-

ciech tkacz z PZPW Nr 37, Szm- lewicz Henryk technik włókien- niczy z Dyrekcji Przem. Weln., Tosik Marian majster tkacki z PZPB Nr 3, Umiński Stanisław kier. tkalni PZZPJG Łódź—Północ, Walaszczyk Andrzej majster PZPB Nr 5, Walencik Stanisław lakiernik z PZWD Nr 1, Włodarczyk Karol ślusarz z PZPW Nr 39, Wojtak Wojciech majster prządalnik PZPB Nr 17, Woźniak Michał robotnik z PZPB Nr 1, Beldowski Kazimierz tkacz PZPB Nr 8, Józwiak Stanisława skrzecarka z PZPW Nr 36, Kowa- lewski Adam ślusarz z Mech. Fabr. dawn. „Bechtold i Seiler” Krawczyk Teofil majster podwó- rzowy z PZPB Nr 16, Sobczyń- ska Maria, tkaczka z PZZPJG. Łódź—Południe, Tracz Józef kier. sekcji pracy i premii z Dyr. Przem. Baweln.

Brazowymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 44 prac- owników, a między innymi: Heleniak Ignacy, majster ry- marski z PZPB Nr 2, Józefczyk Maria tkaczka z PZPB Nr 4, Kowalski Kalikst księgowy Dyr. Przem. Baweln., Edelwein Igna- cy tkacz z PZPW Nr 30 w Zgie- rzu, Gerentjer Helena tkaczka z PZPJG Nr 8, Glipińska Zo-

fia tkaczka z PZPB Nr 8, Gra- bowska Stefania tkaczka z PZZPJG Łódź—Północ, Grądzka Józefa prządka z PZPB w Ru- dzie Pabianickiej, Jedrzejczak Helena zgrzeblarka z PZPW Nr 33, Loszka Stanisława przewi- ajaczka z PZPB Nr 3, Legosz Maria prządka z PZPB Nr 2, Majer Marta tkaczka z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Marty- niak Marta przewijaczka z PZPB Nr 9, Orzechowska Maria tkaczka z PZPJG Nr 8, Piekars- ka Czesława prządka z PZPB Nr 14, Retlich Franciszka przy- kręcająca z PZPB Nr 1, Skiba Józef tkacz z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Sympolski Wa- cław tkacz z PZPW Nr 38, Wa- teńska Janina prządka z PZPW Nr 6.

Wszystkie ci robotnicy i pracow- nicy odznaczeni przez Główny Państwa zostali nagrodzeni w dniu Święta Majowego — święta mas pracujących Polski oraz całego świata.

I nie jest to przypadkiem. Im- wyciężona praca bardziej wzmac- nia gospodarkę naszego kraju, tym większa zarazem staje się siła obozu pokoju na całym świecie.

### Słowo drukowane zdobywa masy w Polsce

# 5 milionów egzemplarzy nakładu prasy partyjnej

## RSW „Prasa” przystępuje do wielkiej akcji upowszechnienia czytelnictwa

W dniu wczorajszym nakład codziennej i periodycznej prasy partyjnej osiągnął liczbę 5 milionów egzemplarzy! Przed wojną nakłady wszystkich gazet w Polsce nie przekraczały 1 miliona egzemplarzy dziennie. A przecież poza pięcioma milionami prasy partyjnej wydawanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” istnieje jeszcze wielka prasa innych stroniów politycznych i organizacji. Same tylko tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki polskie mają obecnie łączny jednorazowy nakład 15 milionów egzemplarzy! Są to cyfry niebywale nigdy w Polsce, cyfry, których sobie w przedwojennej Polsce nie podobna było wyobrazić!

Polska prasa demokratyczna, a zwłaszcza prasa PZPR przeżywa okres imponującego wzrostu. W 1945 nakłady wszystkich pism PPR i PPS wyniosły 349 tys. egzemplarzy. W roku 1946 liczba ta została przekroczona blisko 3-krotnie i przewyższyła 1 milion. W 1947 wydawaliśmy już dziennie 2 miliony egzemplarzy pism. W okresie bezpośrednio po zjednoczeniu liczba ta doszła do 3219 tysięcy. Od tego czasu datuje się nowy skok w rozwoju naszej prasy. W ciągu 5 miesięcy nakłady nasze wzrosły o dalszych 1800 tysięcy! Zanalizujemy bliżej niektóre cyfry nakładów. Po zwolnieniu jeszcze jaśniej zobaczymy tendencje rozwojowe naszego życia.

Partyjna prasa chłopska w ciągu ub. roku wychodziła w nakładzie 212 tys. egzemplarzy. W chwili obecnej osiągnęła już nakład 1.140 tys. egzemplarzy i w chwili gdy słowa te dojdą do czytelnika, liczba ta już będzie przekroczona. W marcu zaczęło wychodzić pismo chłopskie „Gromada”. Po miesięcznym zaledwie istnieniu „Gromada” przekroczyła 800 tys. egzemplarzy, z góry opłaconych w przedpłaacie pocztowej. Na 1 maja „Gromada” planuje osiągnięcie 1 miliona!

Ważny drugi przykład. „Nowe Drogi” — to powstanie kilkusetstronicowy organ teoretyczny naszej Partii. „Nowe Drogi” miały w maju ub. r. nakład 29480 egzemplarzy. W kwietniu 1949 r. — ponad 100 tys. egzemplarzy.

Trzeci przykład: Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej „O trwały pokój, o demokrację ludową” podniósł swój nakład w ciągu jednego roku o 63 tys. egzemplarzy i ukazuje się obecnie w ilości blisko 100 tys. egzemplarzy.

O czym świadczą powyższe cyfry?

Świadczą one o ogromnym, wzmagającym się wciąż rozmachem naszej prasy partyjnej, o wzrastającym wciąż zasięgu wpływu naszej Partii. Świadczą one o tym, że demokracja ludowa stworzyła w Polsce niebywały dotąd głód słowa drukowanego, głód wiedzy politycznej, głód wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Świadczą one, że w naszych czasach dokonuje się prawdziwa rewolucja kulturalna w Polsce. Nigdy nikto nie słyszał w Polsce o milionowych nakładach prasy chłopskiej — a my te nakłady stworzyliśmy i docieramy na wieś, wprawdzie daleko jeszcze niewystarczająco, ale wciąż rosnącą ilością gazet i pism. Potrojenie w ciągu jednego roku nakładu takiego pisma, jak „O trwały pokój, o demokrację ludową” — poświęconego wyłącznie międzynarodowym problemom ruchu robotniczego, jest chyba wymownym dowodem na głęboką siłę internacjonalistycznych zainteresowań naszych mas ludowych.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej nie nastąpił sam przez się — w wyniku żywiołowych procesów. Jest on wynikiem pracy całej Partii. Jest on wynikiem wysiłków towarzyszy i koleżanek pracujących w prasie, całej masy drukarzy, techników, kłopotników, pracowników redakcyjnych i administracyjnych i korespondentów robotniczych i chłopskich. Na wielkiej akademii 1-majowej, urządzonej przez RSW „Prasa”

w Warszawie widzieliśmy niektórych, najlepszych spośród najlepszych — przodowników prasy w prasie, entuzjastycznie oklaskiwanych przez tysięczny tłum. Byli wśród nich starzy ludzie z siwymi głowami i byli młodzieńcze dziewczyny.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej jest jednak przede wszystkim wynikiem ogromnej pracy politycznej, dokonywanej i wciąż dokonywanej w naszym kraju przez cały obóz demokratyczny. Fakt ten jest gwarancją, że rozwój naszej prasy będzie trwał nadal, że każde nasze osiągnięcie będzie punktem wyjścia dla walki o dalsze osiągnięcia.

To nie tylko w dziedzinie prasy. Na gruncie bowiem 5-milionowego nakładu i ponad milionowego nakładu prasy chłopskiej można i należy przejść do innych jeszcze form działania w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Można i należy zastosować do rozpowszechnienia książek niektóre metody zastosowane z powodzeniem w prasie. RSW „Prasa” podejmuje takie właśnie zadania.

Począwszy od maja r.b. każdy abonent prasy partyjnej robotniczej, chłopskiej czy innej, otrzymujący będzie mógł bezpośrednio bez zwracania się do wydawnictwa zamówić książki w miejscu pracy. W tym celu pisma par-

tyjny „Trybuna Ludu”, „Gromada”, „Trybuna Robotnicza” i „Chłopska Droga” będą odizolnie wydawać co miesiąc, począwszy od maja, swoje książki. Abonent prasy partyjnej będzie mógł nabywać nie tylko książki, wydawane przez jego gazetę, ale i te, które zostaną wydane przez inne gazety wyżej wymienione.

Książki — arcydzieła literatury własnej i obcej, o estetycznej wnie graficznej, zawierają około 250 stron druku każda, a koszt jednego egzemplarza wyniesie 80 zło-

tych! W ten sposób wybór najlepszych książek, ich taniść, do starzenie do domu — realnie udostępni je wszystkim, najszerszym warstwom społeczeństwa całego kraju. W ten sposób wartościowa książka dostanie się prostą i łatwą drogą do ludzi pracy w mieście i na wsi.

RSW „Prasa” rozpoczyna nową, wielką akcję o ogromnym znaczeniu kulturalnym i politycznym. Będzie to nowa faza rewolucji kulturalnej w Polsce, dalsze ogólnoludowe upowszechnienie kulturalnego mas pracujących. Wysiłek Partii, wysiłek całego aparatu RSW „Prasy” zapewni powodzenie i tej ambitnej akcji.

### Bojownik wolności i pogromca angielskiej obłudy

# Byron — poeta natchnionych strof i rewolucyjnego czynu

## Uroczysta akademія w Moskwie w 125 rocznicę śmierci Byrona

Wielki poeta angielski, George Byron, bliski jest całej postępowej ludzkości. Opiewał on walkę z ciemnościami, odnosząc się z sympatią do ruchu robotniczego, smagał satyrą polityczną współczesny mu, pasywny i straszliwy społeczny. Milujące wolność narody żywią gorące uznanie dla Byrona. Patriotci greccy, walczący o niepodległość swej ojczyzny, czczą imię Byrona. W latach wojny domowej w Hiszpanii batalion antyfaszystów angielskich, wchodzących w skład Brygady Międzynarodowej, nosił imię wielkiego poety.

W dniu 125-iej rocznicy śmierci Byrona w Związku Radzieckim odbyły się liczne aka-

demie poświęcone pamięci poety. W Moskwie, w Centralnym Domu Literatów zebrał się pi-

sarz i rzesze publiczności. Akademii inaugurował znany poeta i powieściopisarz, Anatol Soironow.

Byron — ten zdeklarowany wróg hipokryzji i obłudy — oświadczył Soironow — beztrosko zrywa maskę, za którą kryje się krwawa istota demokracji angielskiej. Demaskuje on tradycyjną obłudę angielską, która niczym trująca pajęczyna oplątuje społeczeństwo Anglii.

Byron pisał: „W naszych czasach potężna siła napędowa w Anglii jest obłuda — obłuda w polityce, obłuda w poezji, obłuda w religii, w moralności, obłuda we wszystkich przejawach życia”. Byron nienawidził wojny, „wojna jest wojną świętą tylko wtedy, gdy prowadzona jest w imię wolności. Gdy jednak jest ona owocem pychy, któż nie nazwie jej rzeczą?”

Krajem „pyszałkowitych handlarzy” nazywa Byron Anglię — oświadcza, że nie ma za co kochać tego skrawka ziemi. Poeta mówi otwarcie, że Anglii nienawidzą wszystkie narody świata i oczekują jej zagłady. Jednakże Byron uważa, że sama Anglia jest niewalnicą, albowiem naród jej nie jest wolny i cierpi nędzę.

Mając na myśli Anglię, Byron mówił w Parlamencie o tkaczach, którzy podnieśli bunt przeciw maszynom:

„Nigdzie pod uciskiem najbardziej despotycznego i zdradzieckiego rządu nie widziałem tak nieszczęśliwej biedoty, jak w tym chrześcijańskim kraju”. Następnie, demaskując polityków, gotowych poprzeć wszelkie awantury międzynarodowe i zbrodniczo lekceważących potrzeby mas pracujących Anglii, Byron zwraca się do członków Izby Lordów i powiada: „Uważam za swój obowiązek zwrócić wam uwagę, że z zadziwiającym pospiechem rzucacie się na pomoc waszym sojusznikom politycznym, a ludzi nieszczęśliwych w waszym kraju pozostawiacie na opłacie opatrności... albo plebanii...”

Następnie poeta Aleksy Surkow wygłosił referat na temat „Byron a współczesność”. Twórcę Byrona — stwierdził referent — nawoływała do walki narodowo-wyzwoleńczej.

Byron sam był uczestnikiem i bohaterem tej walki — nie żałował sił i życia dla wyzwolenia Grecji.

„Od dawna stwierdziłem — pisał poeta — że tylko rewolucja może ocalić ziemię od tej piekielnej, obmierzłej wojny”.

W 1821 roku, gdy naród grecki powstał przeciwko jarzmu tureckiemu, Byron udaje się do Grecji, aby wziąć czynny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej Greków. Namienne głoszenie wolności, pełen patosu apel o powstanie, który rozwija się poprzez całą twórczość poety, staje się czynem.

W Missolonghi Byron tworzy oddział w sile 3.000 ludzi. Oddział ten ma zdobyć miasto, zajęte przez Turków. W jednym z listów z tego okresu Byron pisze: „Oddałbym wszystko, co mam. Zbiore wszelkie możliwe środki, by pomóc tej wielkiej sprawie”.

W owym czasie Byron mówi: „Cóż znaczy własny los, jeżeli można przekazać przyszłym pokoleniom choćby cząstkę swego „ja”? Rewolucja, walka o wolność zwycięży ostatecznie”.

Poeta, który powstał przeciwko uciskowi człowieka, został polepiony jeszcze za życia. Jego współcześni z kół krytyki angielskiej poddali ostrej krytyce i potępiłi społeczno-polityczną treść jego twórczości.

Zycie Byrona i jego najlepsze utwory, owiane duchem walki i protestu, są po dziś dzień ostro potępiane przez konserwatywną krytykę angielską.

Ten bojownik w walce przeciwko tyranii i uciskowi, wróg „high life” z jego pełną hipokryzji i obłudy moralnością, z jego niewolniczym przywiązaniem do pieniądza — nie znalazł i nie znajduje należnego uznania wśród swych „porządnymi i przyzwoitymi” rodaków.

O walce ludu z reakcją Byron wypowiedział prorocze słowa: „Ostatecznie zwyciężą narody. Ja tego nie dożyję. Ale przewidyuję to”.

To, co jest w poezji Byrona najlepsze, najbardziej postępowe — żyje, działa i porusza naszych współczesnych. Byron sam przewyższał swój „byronizm” i od wąskiego romantyzmu przeszedł do tętniącego życiem realizmu. Najlepsze poematy Byrona, jak np. „Don Juan” mają głęboką treść społeczną.

Imię Byrona, jego poezja są nieśmiertelne. Byrona czci cała postępową ludzkość.

Na zakończenie Akademii, poeta, Jarosław Smiełakow, recytował wiersze poświęcone Byronowi, poeta Lewik odczytał swe ostatnie przekłady Byrona. Artyści teatrów moskiewskich deklamowali fragmenty poematów Byrona: „Don Juan”, „Chil de Harold”, „Beppo”. Wykonane zostały również romanse wielkich kompozytorów rosyjskich do słów Byrona.

# BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

## Roboty przy trasie W-Z szybko postępują naprzód — Potężna radiostacja w Raszynie — ZOO beniaminkiem mieszkańców stolicy

Warszawa — w kwietniu na wszystkich odcinkach trasy W-Z roboty postępują w szybkim tempie.

Na moście prowadzony jest montaż konstrukcji chodników, na gotowej już konstrukcji jezdni lada dzień przystąpi się do betonowania podłoża pod asfaltową nawierzchnię.

W tunelu trwają prace na trzy zmiany. Słany w polowie są już wyłożone kafelkami glazurowymi. Na ukończeniu jest układanie szyn tramwajowych poczem natychmiast przystąpi się do betonowania podłoża dwóch pasów jezdni.

We wszystkich punktach trasy prowadzone są ożywione roboty brukarskie. Ostatnio rozpoczęto układanie kostki bazaltowej na półkolistych zjazdach, prowadzących z mostu i tunelu na Wislostradę.

Na trasie zatrudnionych jest obecnie 5,5 tysiąca robotników, wkrótce liczba ta wzrośnie i większość robót odbywać się będzie na dwie zmiany.

Prawdopodobnie już w lipcu Polskie Radio uruchomi nową radiostację w Raszynie, budowaną od kilku miesięcy na terenie Raszyna. Instaluje się tam sprowadzoną z Czechosłowacji aparaturę o mocy 200 KW. Będzie to więc stacja czterokrotnie silniejsza od najsilniejszych w tej chwili stacji: Wrocławia i Warszawy I. Równocześnie z konstruowaniem aparatury nadawczej budowany

jest potężny maszt antenowy. Będzie on miał 345 m wysokości, będzie zatem najwyższym masztem w Europie. Na szczyt zostanie zamontowane dodatkowo urządzenie do telewizji, tak, że ogólna wysokość masztu dojdzie do 360 m. Maszt, którego waga przekracza 500 ton, oprze się na potężnym, betonowym fundamencie o objętości 200 m sześć. Dookoła głównego fundamentu buduje się 12 mniejszych fundamentów, do których przytwierdzone będą liny, utrzymujące maszt w równowadze. Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, budująca stalowe części wieży antenowej, podjęła się w ramach Czynu Pierwszomajowego wcześniej wykonać część zamówienia. Dolny fragment

masztu jest już gotowy i w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy. Montaż konstrukcji wieży antenowej rozpocznie się za kilka dni.

Warszawskie ZOO jest beniaminkiem mieszkańców stolicy, którzy w wszelki sposób starają się dopomóc wnośnieniu i przyspieszyć powrót ogrodu do przedwojennej świetności. Składanie w darze zwierzątek, czy ptaków, zaofiarowywanie bezpłatnej pracy przy usuwaniu śladów zniszczeń, są na porządku dziennym. Z pięknym gestem wystąpiło ostatnio kilka zakładow ślusarskich, które zobowiązały się wykonać bezpłatnie trzy klatki dla srebrnych lisów, szympansa i klatkę bażantarni.

### Związkowcy polscy zwiedzają Moskwę

Członkowie delegacji polskich związków zawodowych na 10-ty dzień radzieckich związków zawodowych zwiedzają Moskwę. Goście polscy oglądali moskiewską kolej podziemną, która wywarła na nich imponujące wrażenie, oraz zwiedzili znaną moskiewską fabrykę papierosów „Dukat”.

Przewodniczący delegacji polskiej Aleksander Burski stwierdził, że fabryka „Dukat” wzbudziła swym urządzeniem zachwyt związkowców polskich.

Ponadto członkowie delegacji polskiej byli obecni w Centralnym Domu Armii Radzieckiej na zbiórkowych występach najlepszych zespołów twórczości amatorskiej radzieckiego ruchu zawodowego oraz obejrzeli w Teatrze Wielkim operę „Ruslan i Ludmila” i balet „Kopciuszek”.

Sportowcy polskiej delegacji związkowców brali udział w imponującym obchodzie święta 1-Majowego w Moskwie.

# Wielka armia ludzi z wyższym wykształceniem

## 90 tys. młodzieży studiuje na wyższych uczelniach w Polsce

Wystarczy kilka ogólnych cyfr, aby zorientować się w niebywałych osiągnięciach Polki Ludowej na podstawowym odcinku dla rozwoju kultury kraju — na odcinku wyższych uczelni. Rządy sanacyjne celowo hamowały ich rozwój i po zostawiły po sobie i tu tragiczny spadek. Odpowiadało to lansowanej przez rząd sanacyjny tezie o nadprodukcji inteligencji. Mówiło się o nadmiarze inżynierów wtedy, gdy na sze bogactwa naturalne nie były wykorzystane, a ludzie pracy mieszkali w ruderach, o nadmiarze lekarzy — gdy całe po-

lacie kraju były ich pozbawo-

ne, o nadmiarze nauczycieli, gdy setki tysięcy dzieci nie miało dostępu do szkół, a fala analfabetyzmu zalewała nas.

W roku szkolnym 1937-38 było w Polsce wyższych szkół akademickich i nieakademickich łącznie 28 o 93-ckich wydziałach, a już w roku 1945-46 w powstającym z tak olbrzymich zniszczeń państwie przekroczyliśmy stan przedwojenny 30-ma szkołami wyższymi ze 107 wydziałami. Obecnie posiadamy blisko 40 szkół akademickich. Truchomiłliśmy nowe centra życia naukowego w Szczecinie, Bytomiu, Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi i Gli-

wicach.

Jeszcze wymowniej o rozwoju szkolnictwa wyższego, niż sama liczba szkół i wydziałów, mówi ilość zatrudnionych w nich pracowników naukowych, która wzrosła — jeśli chodzi o personel wykładowczy — z 2,296 w r. 1937-38 do około 5 tys. Największe jednak znaczenie ma niebywały wzrost liczby studentów. W roku akademickim 1937-38 na uniwersytetach polskich studiowało 48,016 osób, a już w roku akademickim 1945-46 — 55,502 i w 1947-48 — 84,680. Obecnie zaś mamy na wyższych uczel-

niach ponad 90 tys. studentów. Olbrzymi procent tej wielkiej armii studentów to młodzież robotnicza i chłopska, dla której dopiero w Polsce Ludowej otwartą się na oścież bramy wyższych uczelni.

Minyły bezpowrotnie czasy, gdy na naszych uniwersytetach i politechnikach wydawano po kilkanaście dyplomów rocznie, gdy absolwenci z niepokojem o swą przyszłość opuszczali mury uniwersytetów. Dziś na każdego z nich czeka warsztat pracy, czeka odbudowująca się ojczyzna, walająca o olbrzymie rzesze inżynierów, lekarzy, nauczycieli, naukowców.

# Poważny dorobek i dalsze zadania

Po raz pierwszy w swojej historii klasa robotnicza Polski obchodzi w tym roku Święto Majowe zjednoczona politycznie i organizacyjnie pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ten fakt nadaje tego rocznemu świętu pierwszomajowemu szczególne oblicze i dodaje mu szczególnego znaczenia. Ta okoliczność ujawnia dobitnie fakt drugi: że klasa robotnicza Polski pod kierownictwem swojej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodzi całemu narodowi polskiemu w jego rozwoju ku socjalizmowi, w jego walce z ciemnymi siłami przeszłości — rodzimą i zagraniczną reakcją — i w jego walce z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi o trwały pokój i możliwość twórczej pracy pokojowej.

Bohaterska klasa robotnicza Łodzi, bogata w szczytne tradycje rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne spod władzy caratu, doświadczona w bojach z reżimem fabrykancko-sanacyjnym, mająca w swojej historii chlubne karty w walce z okupantem niemieckim i w walce o ugruntowanie władzy ludowej po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, podobnie jak cała polska klasa robotnicza, ze szczególną radością witała akt zjednoczenia politycznego polskiego ruchu robotniczego. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbyty w grudniu ub. roku, był dla klasy robotniczej Łodzi, podobnie jak dla całej polskiej klasy robotniczej, wydarzeniem ogromnej doniosłości historycznej.

Konkretnym wyrazem dojrzałości politycznej łódzkiej klasy

robotniczej był jej udział w wielkim entuzjastycznym Czynie Przekongresowym. Na apel za logi kopalni „Zabrze—Wschód” odpowiedziały dziesiątki i setki fabryk i zakładów przemysłu włókienniczego i innych przemysłów na terenie naszego miasta i województwa.

W te dni wielkiego Czynu Przekongresowego wzrosła znacznie aktywność naszych fabrycznych i zakładowych organizacji partyjnej.

Ludzie naszej partii, a szczególnie nasz aktyw partyjny w stopniu większym, niż kiedykolwiek przed tym, uświadomił sobie, że aktywność polityczna i aktywność w dziedzinie produkcyjnej wiąże się ze sobą nie rozzerwalnie. Ze walka organizacyjna i każdego partyjnika o lepsze wyniki produkcyjne — o przedterminowe wykonanie planu, o wzrost jakości produkcji, o uniknięcie marnotrawstwa, o rozwój ruchu zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy — jest w naszych warunkach, w warunkach Polski Ludowej, zmierzającą ku socjalizmowi walką o pokój, o umacnianie władzy ludu i o dobrobyt mas pracujących.

W tym okresie ludzie naszej partii, szczególnie zaś aktywni w szych fabrycznych organizacjach partyjnych, nauczyli się głęboko wnikać w sprawy produkcji, poznali złożone procesy technologiczne naszego przemysłu, nauczyli się wywierać skuteczną wpływ na organizację pracy, na ulepszenie metod produkcyjnych.

To doświadczenie stało się stałą zdobyczą łódzkiej organizacji partyjnej.

## Partia stała się silniejsza

Historyczne uchwały Kongresu, wyciągające drogi rozwoju naszego kraju, uchwalone przez Kongres Deklaracja Ideowa i Statut PZPR, — wszystko to stanowi długodystansowy program pracy partii i program na dzień bieżący. Łódzka organizacja partyjna, podobnie jak cała partia, natychmiast przystąpiła do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego i organizacyjnego Kongresu.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu łączyła się z akcją scalania organizacyjnego szeregu partyjnych. Po raz pierwszy byli PPR-owcy i byli PPS-owcy w bierali wspólnie władze partyjne — egzekutywy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, Komitety Fabryczne i Dzielnicowe. W lutym i marcu bieżącego roku odbyło się powyżej 1200 zebrań wyborczych organizacji partyjnych, w których brały udział dziesiątki tysięcy członków partii. Zebrania te wykazały dalszy wzrost aktywności mas członkowskich naszej partii. Na zebraniach tych znalazło odzwierciedlenie całe bogactwo naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Na zebraniach tych znalazła swój wyraz troska o czystość szeregu partyjnych, o uchronienie ich od wpływów elementów wrogich i pozostałości wrogiej nam ideologii reformistycznej. Jednocześnie zebrania te wykazały nam, jak bardzo wzrosła aurytety naszej partii wśród szerokiego rzesz bezpartyjnych robotników i pracowników, którzy w Zjednoczonej Partii widzą swojego wodza w walce o lepszą przyszłość.

Ważnym wydarzeniem w życiu łódzkiej organizacji partyjnej były konferencje dzielnicowe

## Rola organizacji partyjnej w reformie płac

Przeprowadzona w styczniu br. reforma płac, która spowodowała podwyżkę zarobków i znaczący wzrost stopy życiowej klasy robotniczej, była z punktu widzenia organizacyjnego przedsięwzięciem wielkim i trudnym. Każdy popełniony w tej dziedzinie błąd, każde fałszywe po-

ciąganie mogło narazić robotników, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu, na straty, mogło wpłynąć nie na podniesienie lecz na obniżenie stopy życiowej.

W tej sytuacji wielka, ważna i wyjątkowo odpowiedzialna była rola naszej organizacji par-

tyjnej w opracowaniu nowego systemu płac. I dziś, gdy system ten jest już od kilku miesięcy zrealizowany i całkowicie zaaprobowany przez całą klasę robotniczą, gdy klasa robotnicza odczuwa już dobrodziejstwo reformy w postaci powiększonych zarobków i gdy nowy system płac spowodował z kolei znaczny wzrost wydajności pracy, stwierdzić należy, że nasze organizacje partyjne ten egzamin zdały na ogół dobrze.

Zawiodły wszelkie nadzieje elementów reakcyjnych na wywołanie na tym tle jakichkolwiek fermentów w klasie robo-

## Czyn Pierwszomajowy i walka o Pokój

Tegoroczne święto 1-go Maja obchodzone jest na całym świecie pod znakiem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko zapędowi jennym imperialistycznych awanturników, pod znakiem walki o trwały pokój. Do tej walki światowego obozu postępu i pokoju klasa robotnicza Polski wnosi poważny wkład. Klasa robotnicza Polski czynem wykazała, iż w pełni rozumie, że — jak to przed kilku dniami sformułował przewodniczący Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Boleśław Bierut.

„ROZWIJAJĄC I WZMACNIAJĄC NASZĄ GOSPODARKE, ROZWIJAMY I WZMACNIAMY JEDNOCZESNIE SIŁĘ GOSPODARCZĄ I OBRONĄ CAŁEGO FRONTU ANTY-IMPERIALISTYCZNEGO, ROZWIJAMY I UMACNIAMY SIŁY POKOJU”.

Świadczą o tym uchwały za log setek i tysięcy fabryk i zakładów pracy w całym kraju. Świadczą o tym uchwały za log dziesiątek fabryk łódzkich. Robotnicy i robotnice, członkowie Partii i bezpartyjni, pojedynczo i całymi zespołami i zaogarnię uchwalały w CZYNIE PIERWSZOMAJOWYM, KTÓRY JEST CZYNEM ANTYWOJENNYM, przedterminowo wykonać plan, podnieść jakość produkcji, zmniejszyć do minimum ilość odpadków, uniknąć wszelkiego marnotrawstwa, surowców i materiałów technicznych.

## Nasze dalsze zadania

W dniu dzisiejszym na ulicach miast i miasteczek, jak również na wsi demonstrujemy nasz wielki dorobek gospodarczy i polityczny za ubiegły rok: demonstrujemy Czyn Kongresowy i jedność polityczną klasy robotniczej, demonstrujemy przekroczenie rocznego planu roku 1948 i wolę przedterminowego wykonania planu za rok bieżący i planu trzyletniego, manifestujemy wzrastającą potęgę gospodarstwa Polski Ludowej i krzepnącą jedność polityczno-moralną narodu polskiego. Dzień dzisiejszy jest dla nas Świętem Pracy — triumfu pracy robotnika i chłopca polskiego, budujących fundamenty socjalizmu w naszym kraju, triumfu nad siłami reakcji, która pragnęłaby ciągnąć nasz kraj wstecz i należyć nań jazm no niewoli kapitalistycznej. Jest Świętem Walki — walki narodu polskiego przeciwko zakusom wojennym imperialistów.

W tej naszej pracy i walce łączymy się z pracą i walką bohaterskiego narodu radzieckiego, który pod wodzą WKP(b) i tow. Stalina stanowi ostoję pokoju światowego i któremu zawdzięczamy wolność i możliwość budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Łączymy się z klasą robotniczą i masami pracującymi bratnich krajów demokracji ludowej, równie jak my w oparciu o ZSRR budujących szczęśliwą przyszłość dla swoich narodów i wnoszących poważny wkład do walki z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi.

W naszej wielkiej walce o pokój łączymy się z bohaterską walką narodu hiszpańskiego, greckiego, z ludami indonezyjskimi, Malajów, Wietnamu i Burmy,

klasę robotniczą okazała się politycznie dojrzałą, wykała swoje zaufanie do zamierzeń naszego rządu i naszej partii i wiarę w to, że każde przedsięwzięcie Rządu i Partii służy interesom klasy robotniczej. W trakcie przygotowywania nowego systemu płac nasze organizacje partyjne i Rady Zakładowe przeciwstawiły propagandzie reakcyjnej szeroką akcję wyjaśniającą słuszne założenia reformy płac, a robotnicy Łodzi u wierzyli nie agentom reakcji, lecz nam, naszej Partii, która nigdy ich zaufania nie zawiodła i nie zawiedzie.

Na łamach „Głosu Robotniczego” publikowane były liczne takie uchwały i rezolucje za log fabryk łódzkich, świadczące o tym, że proletariát łódzki wnosi swój wkład do walki o pokój. Młoda, 21-letnia, tow. Wyrzykowska z PZPB Nr 1, przewodnicząca pracy, pracująca na 12 krosnach, oświadczyła niedawno, przed swoim wyjazdem na Światowy Kongres w Obronie Pokoju:

„Zdaje sobie sprawę z tego, — i to napawa mnie dumą — że pracując na 12-tu krosnach przyczyniam się do wzbogacenia naszego ludowego państwa, do zwiększenia jego siły ekonomicznej i politycznej. A zwiększenie siły naszego państwa oznacza zwiększenie siły całego światowego obozu postępu i pokoju, oznacza osłabienie sił podlegaczy wojennych”.

To oświadczenie, a było ono niewątpliwie wyrazem tego, co myśli i czuje cała polska klasa robotnicza świadczą najwymowniej o tym, że wszyscy ludzie pracy świadomi są tego:

ZE DO WOJNY MOŻNA NIE DOPUSIĆ  
ZE PLANY WOJENNE IMPERIALISTÓW MOŻNA I NALEŻY UDAREMNIC.

ZE O POKOJ TRZEBA WALCZYĆ, I ROBOTNIK POLSKI TWORCZĄ PRACĄ PRZY MASZYNI I WARSZTACIE, ZWIĘKSZENIEM WYDAJNOŚCI PRACY I PODNIESIENIEM JAKOŚCI PRODUKCJI WALCZY O POKÓJ.

walczącymi dziełnie z najzdemokratycznym — o wyzwolenie społeczne i narodowe. Łączymy się z bohaterskim ludem chińskim, w zwycięskiej ofensywie wypierającym ze swojego kraju reakcyjne hordy Czang-Kai-Szeka i najeźdźców anglosaskich i zaprowadzającym w nim władzę ludową.

Naszą pracę i naszą walkę, która stanowi ważny wycinek walki całego światowego obozu pokoju, będziemy kontynuować, będziemy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej prowadzić stale i nieugięte.

Jakie są najbliższe zadania stojące przed łódzką organizacją partyjną?

„CAŁA PARTIA I MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU MUSZĄ W PEŁNI I Z CAŁĄ JASNOŚCIĄ ZROZUMIEĆ — oświadczył tow. Bierut na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br. — ZE ROZWOJ WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY, PLANOWY SYSTEM OSZCZĘDZANIA W NASZEJ GOSPODARCE PRZEDTERMINOWE I ZWYGIĘSKIE WYKONANIE PLANU TRZYLETNIEGO, ZWIĘKSZENIE ILOŚCI I JAKOŚCI NASZEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I ROLNICZEJ, USPRAWNNIENIE NASZEJ KOMUNIKACJI — TO WAZNE OGNIAWA NIE TYLKO NA DRODZE DO PODNIESIENIA DOBROBYTU MATERIALNEGO I POZIOMU KULTURALNEGO MAS PRACUJĄCYCH, NIE TYLKO NA DRODZE BUDOWY SOCJALIZMU, ALE TO WAZNE I DECYDUJĄCE OGNIAWA W NIEODŁĄCZNEJ OD

## BUDOWY SOCJALIZMU WALCE O POKÓJ”.

Nasze organizacje partyjne, zwłaszcza fabryczne, dysponują już bogatym doświadczeniem w dziedzinie organizacji i kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy. Należy jednak podkreślić — o czym zresztą mówili wielokrotnie towarzysze na konferencjach partyjnych i pisa- li na łamach prasy, — ruch współzawodnictwa pracy, zwłaszcza zespołowego, wymaga jeszcze w Łodzi znacznej uwagi z równo ze strony Komitetów Współzawodnictwa i Rad Zakładowych, jak i naszych organizacji partyjnych.

Do ruchu współzawodnictwa na terenie naszego miasta w pełni odnosi się podjęta w ubiegłym miesiącu uchwała Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KC ZZ głosząca m. in. że:

„Komitety Współzawodnictwa — w sposób niedostateczny panują organizacyjnie nad ruchem współzawodnictwa pracy i nie sprawują nad nim dostatecznej kontroli. Większość Komitetów Współzawodnictwa nie organizuje ruchu współzawodnictwa, nie prowadzi jego ewidencji, nie utrzymuje kontaktu z masami robotniczymi i nie udziela systematycznej pomocy zakładowym komitetom”.

Zadaniem naszych towarzyszy pracujących na terenie Związków Zawodowych, jest przychylić się do uaktywnienia Komitetów Współzawodnictwa, a zadaniem naszych fabrycznych organizacji partyjnych jest pokierować należycie zakładowymi komitetami współzawodnictwa Pracy.

Sprawą wielkiej wagi jest również zmobilizowanie wszystkich członków partii do udziału we współzawodnictwie i zespołowym i indywidualnym, co jeszcze bardziej ułatwi organizacjom partyjnym kierowanie całością ruchu współzawodnictwa.

Nasze organizacje partyjne w wielu fabrykach łódzkich w przedciągu ostatnich tygodni prowadzą systematyczną akcję, zmierzającą do podniesienia jakości produkcji. W większości wypadków akcja ta uwieńczona jest poważnymi sukcesami. Ta akcja musi w szerszym zakresie być z całą energią kontynuowana aż do całkowitego wyeliminowania braków i zwiększenia do maksimum odsetka pierwszego gatunku naszej produkcji.

Nasze organizacje partyjne muszą również w szerszym niż dotychczas zakresie prowadzić prace, zmierzające do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chłopi przekonałi się już o wielkich korzyściach, jakie daje im pomoc ekip robotniczych w remoncie maszyn w ośrodkach maszynowych oraz akcja kulturalno-oświatowa fabrycznych komitetów łączności. To jest jednak niedostateczne. Dalsza praca komitetów łączności musi być tak pomyślana, aby pobudzała inicjatywę samych chłopów w każdej dziedzinie ich życia, by chłopcy z pomocą robotników sami zakładali własne placówki kulturalno-oświatowe, by sami wprowadzali ulepszenia w pracy swoich ośrodków maszynowych. Komitety łączności winny stosować jak najbardziej różnorodne formy współpracy ze wsią. Należy urządzić wspólne, robotniczo-chłopskie imprezy polityczne i artystyczne, urządzić wycieczki chłopów do fabryk łódzkich, jak to już miało miejsce na przykład w PZPB Nr 2.

Cała ta akcja znacznie pomoże chłopom w ich pracach nad przemianą oblicza wsi polskiej i dlatego winna ona być otoczona na specjalnie troskliwą opieką kierownictwa naszych organizacji partyjnych.

Ważnym i pierwszoplanowym zadaniem, stojącym przed naszymi organizacjami partyjnymi, jest dalsza praca nad umocnieniem ideologicznym naszych



szeregów, nad usuwaniem pozostałości bagażu reformistycznego i oportunistycznego. Ważną rolę w tej dziedzinie odegrać musi szkolenie ideologiczne aktywny partyjny i mas członkowskich, wytyczona praca nad opanowaniem nauki marksizmu-leninizmu, i przyswojeniem sobie dorobku przodującej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Bez ciągłej pracy aktywisty partyjnego i członka Partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dobrym wykonaniu przez niego zadań partyjnych. Należy stwierdzić, iż w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się znacznie wyprzedzić przez inne organizacje partyjne. Jest to, m. in. wynikiem niedoceniania przez niektórych towarzyszy z aktywny roli szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa organizacji partyjnej jest te szkolenie i niesłuszne opory jak najszybciej przezwyciężyć.

Konieczne jest wzmocnienie czujności wszystkich członków Partii na każdym odcinku ich pracy.

„Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy — stwierdził na tymże posiedzeniu tow. Bierut — wciąż nie dostrzega aktów sabotażu i dywersji, składając wszystko na karb nieszcześliwego zbiegu okoliczności”.

Są to teorie i nastroje nie tylko naiwne, ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej bez troski Partia musi szybko i radykalnie skończyć”.

Nasze organizacje partyjne muszą również na obecnym etapie wzmocnić znacznie swoją działalność w dziedzinie propagandy masowej, w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, likwidacji analfabetyzmu i w pracy świetlicowej.

Wielkiego znaczenia nabiera praca towarzyszy, którzy weszli w skład Komitetów Rodzicielskich, jak również praca Komitetów Opiekunów, których za daniem jest wyrzucić cały swój wpływ partyjny w wychowaniu młodego pokolenia polskiego na budowniczego socjalizmu.

Konieczne jest dalsze zwiększenie pomocy dzielnicowych i zakładowych organizacji partyjnych w pracy organizacji ZMP. Towarzysze z kierownictwa partyjnego każdego szczebla wini stale pamiętać o swojej osobistej odpowiedzialności partyjnej za pracę organizacji młodzieżowej, zwłaszcza w okresie obecnym, gdy szeregi Związku Młodzieży Polskiej wciąż rosną i gdy organizacja ZMP-owej pomoc starszych i bardziej doświadczonych towarzyszy jest tym bardziej potrzebna.

Wielkie są zadania, stojące w chwili obecnej przed naszą organizacją partyjną. Pracy naszej przyswieca idea pokoju, idea obrony niepodległości naszego państwa ludowego i suwerenności naszego wolnego narodu. Codzienną pracą w walce o wykonanie planów produkcyjnych na szego przemysłu, codziennym wzmocnieniem jedności ideologicznej naszej partii i wzmocnieniem wpływu partii na szerokie rzesze bezpartyjnych ludzi pracy pod kierownictwem Komitetu Centralnego, łódzka organizacja partyjna swoje zadania wykona,

# Niech żyją przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa socjalistycznego!

## „Mam dla kogo pracować“ ...



Miała lat 12, gdy poraz pierwszy znalazła się w tkalni połączonych zakładach Geyera. Ojciec zmarł na gruźlicę, pracując do ostatka w tychże zakładach po 12 godzin na dobę. Matka chorowała — trzeba było samej wziąć się do ciężkiej pracy, chociaż dzieci fabrykanta mając tyle lat co ona, bawiły się jeszcze pod troskliwą opieką gwernantek. Była tak drobna i mała, że nie mogła jeszcze sięgnąć do krosna — ale „nadawała się” już do pracy i można było wykorzystywać jej wątłą siłę.

Nie weselsze były dla tów. Szewczykowej lata młodzieńcze i wieku dojrzałego. Mąż komunistą, prawie stale był bez pracy, trzeba było nieraz odrabiać dwie zmiany na dobę, aby utrzymać całą rodzinę. Wtedy już uchodziła za doskonałą tkaczkę, co nie przeszkadzało wcale, że od czasu do czasu wymawiano

jej pracę, aby ukraść jej urlop lub przyjąć od nowa na inny, gorszych warunkach. Można było to zrobić — sił roboczych było wszak pod dostatkiem.

Gdy tów. Szewczykowa przechodzi dziś przez podwórze PZPB Nr 3, wszyscy robotnicy pozdrawiają ją z szacunkiem. Starsi pokazują ją młodszym, szepcząc: patrzcie, to jest najlepsza pracownica naszych zakładów, to ta, która 9 razy zdobyła pierwszą nagrodę — w spółzawodnictwie pracy, to ta, która 8 marca otrzymała od Prezydenta Złoty Krzyż Zasługi za swą ofiarną i wydatną pracę!

Gdy Józefa Szewczyk wspomina o tym dniu, w oczach jej błyszczy łzy wzruszenia:

— Nie mam dzieci, córka umarła przed wojną bo nie mogłam sobie pozwolić na kosztowne leczenie jej, syna zamordowali mi Niemcy w Radogoszczu. Ale nie czuję się osamotniona, mam przecież dla kogo żyć i dla kogo pracować — dla wszystkich moich braci i sióstr, robotników i robotnic, dla całej naszej Polski, Ojczyzny ludu pracującego.

100 procent prymy i 125 procent wykonanie planu produkcyjnego — oto wyniki pracy tów. Szewczykowej. Trudno się ona nie tylko o swoją własną produkcję. Nie ma w tkalni lepszej nauczycielki młodego narybku tkackiego i nikt tak jak ona nie wyklóca się z majstrami o szybką i dobrą naprawę krosien.

Takie robotnice jak tów. Szewczykowa są chlubą klasy robotniczej. Są prawdziwymi bohaterkami pracy, godnymi najwyższych odznaczeń.

## Związkowiec — oddany partii i sprawie robotniczej

„Jeden z najbardziej oddanych partii i sprawie, jeden z najbardziej rewolucyjnych i bezkompromisowych działaczy robotniczych“.

Tak mówią o tów. Kubiaku, ci, którzy znali go jeszcze w czasach nielegalnej jego działalności na terenie Zyrardowa.

„Energiczny, rzutki — wyminął się w stosunku do siebie i swoich współpracowników. A przy tym tak prosto i bezpośrednio ludzki“.

Taką opinię wygłaszają o nim ci, którzy zdolali już go poznać w ciągu okresu jego pracy w Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy.

To znaczy, że tów. Kubiak, aczkolwiek wyrósł znacznie od

tamtym, nielegalnych czasów, to jednak pozostał dalej sobą. Bo komunistę „nielegalniaka” cechował przede wszystkim ludzki, bezpośredni stosunek do towarzyszy, do ludzi pracy.

Znają go robotnicy Zyrardowa jako organizatora wielu strajków i demonstracji, jako nieugiętego bojownika sprawy robotniczej i jako męczennika za ideały robotnicze. Walcząc przeciwko francuskim właścicielom Zakładów Zyrardowskich — walczył jednocześnie z kapitałem międzynarodowym, który swymi mackami coraz mocniej ogarniał Polskę, tucząc się za zgołymi rodzimych kapitalistów, znając i trudem polskiego robotnika.

Rozmawiając z tów. Kubiakiem zadaliśmy mu kilka pytań. Między innymi było i takie:

— Jakie macie wykształcenie, towarzyszu?

— Trzy lata szkoły rosyjskiej i cztery lata więzienia za działalność polityczną.

To jest nie tylko dowcipne powiedzenie. To jest powiedzenie poważne i prawdziwe. Więzień polityczny przechodził wprawdzie twardo, ale jednocześnie pożyteczną szkołę. Szkoła ta przygotowywała go do dalszej, jeszcze bardziej upartej walki o

Polskę Socjalistyczną i przygotowywała go do pracy w takiej Polsce.

Niewiele, poza więzieniem, było w sanacyjnej Polsce takich szkół, które mogły by tów. Kubiaka przygotować do takiej funkcji, jaką obecnie pełni, do kierowania 310 tysiącami włóknarzy.

Jak tów. Kubiak traktuje swoją pracę i swoje obowiązki, najlepiej świadczy jego własne słowo:

„Związkowiec, prawdziwy działacz zawodowy, musi być człowiekiem ulepionym z innej gliny — twardszej i mocniejszej. Nie wolno mu być urzędnikiem. Związkowiec nie może liczyć swoich godzin pracy. Dzień i noc musi być gotów do działania, dzień i noc musi być do dyspozycji klasy robotniczej.“

Zbyt odpowiedzialne zadania stoją przed ruchem związkowym, by można było pozwolić sobie na bezduszność w pracy. Związkowiec — urzędnik odpoczywa by od siebie ludzi, a przecież Związek Zawodowy ma za zadanie dotrzeć do najszerszych mas robotniczych, przemówić do nich językiem dla nich zrozumiałym, by pociągnąć ich do czynów.

Takie zadanie nakłada na nas KCZZ i takie zadanie nakłada nas nasza partia.

I to zadanie musimy wykonać“.

## Dobry partyjniak wywiązuje się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych

— Dobry partyjniak — mówi o tów. Kobielskim sekretarz partyjnego Komitetu Kolejowego tów. Król.

— Doskonały fachowiec, pracowity robotnik oszczędzający majstrów.

— Pierwszorzędnny kolega — twierdzi zgodnie cała, pracująca pod kierownictwem tów. Kobielskiego brygada naprawy średniej tendrow.

O tym, jakim zaufaniem i sympatią otaczają go robotnicy świadczy najlepiej fakt, że już

po raz trzeci wybierają go na stanowisko sekretarza podstawowej organizacji PZPR-u warsztatów Parowozowni Łódź — Kaliska, że jest on zarazem członkiem Rady Zakładowej i przewodniczącym terenowego Komitetu Spółzawodnictwa Pracy.

Obowiązków dużo, a wszystkie wypełnia solidnie. W pracy zawodowej jest przodownikiem i cała jego brygada zawsze z nadwyżką wypełnia swój plan produkcyjny. A gdy już minie

8 godzin pracy i gdy tów. Kobielski wymyje naftą czarne od smarów ręce, wtedy „przemienia się” w sekretarza. Jego K. lo stoi na pierwszym miejscu w dziedzinie rozwijania prężności prasy partyjnej. Członkowie jego kół biorą udział we wszystkich zebraniach partyjnych.

Mocne niebieskie oczy patrzą wesoło spod kolejarskiej czapki — Tak, tak, pracuję z ochotą i szczęśliwy jestem, że mogę tak pracować. Przed wojną często człowiekiem był na przymusowym „urlopie” i napróżno wzdychał wtedy do jakiegos zajęcia. Panowało wszak bezrobocie, a już zupełnie nie było pracy dla tych, którzy mieli lewicowe poglądy.

Tów. Kobielski właśnie do nich należał. Służąc w straży granicznej, ośmielił się odmówić wzięcia udziału w uśmierzeniu strajku chłopskiego w Nowym Mieście w 1931 r. Odpokutował to potem w więzieniu i już do wybuchu wojny nie mógł znaleźć stalego zajęcia. Lata wojny — to ciężka praca w fabrykach niemieckich, ucieczki do kraju, powtórnie „Japanki”. I nareszcie pokój i wolna Polska Ludowa. Nareszcie to, o czym marzył przez długi okres przed wojennych i wojennych lat.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i tkwi głęboko — kończy z zadumą tów. Kobielski.

## „Staram się jak mogę, byle by wszystko było w porządku“

— Nielatwe miałem życie przed wojną, kiedy całymi latami tylko po parę miesięcy w roku pracowałem, jako sezonowy robotnik murarski. Imaliśmy się każdej pracy, ale, niestety — w okresie, wzrastającego bezrobocia nigdzie stałej pracy znaleźć nie mogłem. — mówi tów. Stefan Wojciechowski, który jesienią ubiegłego roku z funkcji woźnego w B bibliotece Miejskiej przy ul. Andrzeja w Łodzi przeniesiony został na stanowisko —pracownika umysłowego — referenta aprowizacji w wydziale oświaty Zarządu Miejskiego.

Czym się odznaczył tów. Wojciechowski, że zasłużył na ten awans?

Jaki był i jest styl jego pracy, że z pracownika fizycznego stał się pracownikiem umysłowym, piastującym odpowiedzialną funkcję, urzędnika opiekującego się sporą ilością (aż 800) łódzkich przedszkoli i szkół podstawowych.

Bezpośredni zwierzchnicy tów. Wojciechowskiego mówią: „Do brze pracował i obecnie — na nowym stanowisku również — wywiązuje się ze swych obowiązków sumiennie — po robotarsku. Jest czujny i rzetelny na powierzonym mu odcinku pracy zawodowej — wiele czasu poświęca również pracy społecznej. Kolportuje pisma partyjne i książki wśród urzędników działu, nauczycieli oraz woźnych szkół podstawowych, a przede wszystkim zorganizował sam koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Mimo swej codziennej żmudnej pracy

zawsze znajduje czas na wykonanie ważnych zadań, które z własnej inicjatywy chętnie wypełnia. Nie jest więc urzędnikiem biurokrata, uważającym



że gdy swą pracę przy biurku wykona, to już zdziłał wszystko, co do niego należy; tów. Wojciechowski wie, że tak na pozór prozaiczny referat, jak referat aprowizacyjny, przy wydziale oświaty, ma zadania szerokie, ważne i pilne — Dlatego w swojej pracę wkłada wiele serca, wiele trudu — nie szczędzi sił, i nie jednemu urzędnikowi świeci przykładem, jak na dobrego partyjniaka przystało.

Sam o sobie tów. Wojciechowski mówi niewiele: — Staram się, jak mogę, byleby tylko wszystko było w porządku. Znam każdą szkołę w Łodzi — sam mam dziecko w szkole. Kiedy odwiedzam szkoły łódzkie, staram się zawsze dowiedzieć, czy i jak spełniają one swe zadanie. Jeszcze, niestety, zdarzają się wypadki, że nie wszędzie szkoły stoją na wysokości zadania, no, ale teraz cięba nowe komitety rodzicielskie będą czuwać nad wszystkim. Jeżeli spostrzegam niedociągnięcia, melduję natychmiast naszej organizacji partyjnej — nasze szkoły muszą wychowywać nasze dzieci na dobrych obywateli Państwa Ludowego.

Tów. Wojciechowski mało opowiada o sobie — mówią natomiast za niego wyniki jego pracy, wyniki będące wyrazem nowego stylu pracy urzędnika Partii (m. z.)

## „Pracuję nie dla nagrody“ ...

W ślad za wojskami wyzwolicielnymi przybył do Łodzi pieszo za wsi Bąków młody, jasno włosy chłopak — syn malarzów. Jej przykładem jest ob. Karliński. Dość miał poniewierki wojennej, dość błędów w rodzinnej zagrodzie. Chciał pracować i wierzył, że praca jego młodych rąk bardzo się przyda w mieście. Nie znając miasta zgłosił się do pierwszej napotkanej fabryki — PZPW Nr 2. W opuszczonej jeszcze tkalni rozpoczął pracę jako uczeń. Po tygodniu pracował samodzielnie.



— Co za przyjemność w dziecię, że człowiek jest potrzebny, że może coś zrobić — wspomina dziś ob. Karliński te odległe już początki swej kariery robotniczej. Robota paliła się w rękach. Nareszcie się żyło.

Mówi się czasem o chłopskim uporze. Należałoby raczej mówić o chłopskiej wytrwałości. Jej przykładem jest ob. Karliński. Jest wytrwały w entuzjazyzmie.

Był pierwszy w szeregach spółzawodników. Zagrzewał i dawał przykład. Dziś jest czwartym zdobywcą pierwszego miejsca we spółzawodnictwie indywidualnym. Prócz tego jest kierownikiem zespołu spółzawodniczącego.

— Dawniej zazdrościli mi nie którzy, że biorę nagrody — mówi blaskając zębami w uśmiechu. Odpowiadałem: rób i ty, stary, to dostaniesz nagrodę, jeżeli ci tak o nagrodę chodzi. Ja pracuję dla zupełnie czego innego...

Dla Polski Socjalistycznej pracuję bezpartyjny tkacz Tadeusz Korliński. Aż rumieni się z zadowolenia, gdy rozprawia o osiągnięciach swej fabryki, gdy opowiada o pobycie kolechożników sowieckich w PZPW Nr. 2 oraz o ich wycieczce w Wilkowiecach.

— To rozumiem — mówi. — Nie ma różnicy między wsią a miastem, między chłopem a robotnikiem. Teraz dopiero skończyła się niewola i ciemnota. Chłopi ręką w rękę z robotnikami budują u nas przyszłość kraju. Razem święcimy dzień 1-go Maja. To nasze wspólne święto.

## Nauka w parze z pracą

TÓW. KACZMARKA zna każdy pracownik Ośrodka Konfekcyjnego nr 2. Wprawdzie fabryka zatrudnia dużo młodzieży — około 500 osób, ale Julian Kaczmarek jest tu najbardziej popularny. Bo on stoi na czele młodzieżowej gromady robotników, jest jej przedstawicielem i opiekunem. Do tów. Kaczmarka można zawsze iść, w każdej chwili, ze wszystkimi kłopotami, żalami i skargami, a on już napewno każdą sprawę załatwi pomyślnie. Nie od parady jest wiceprzewodniczącym fabrycznej organizacji ZMP i członkiem Rady Zakładowej. Wiedzieli ZMP-owcy, kogo wybrał.

Tów. Kaczmarek — to robotnik, jak setki innych, ale zarazem kształcił się na uniwersytecie, a przecież nauka i wiedza ułatwiają człowiekowi sprawowanie każdego stanowiska.

W Ośrodku Konfekcyjnym nr 2 trzeba być rzeczywiście wyumowanym i zbrojnym w argumenty, aby dyrekcji, Radzie Zakładowej i Komitetowi Partyjnemu przypominać stale, że każdy z pięciuset młodych tu-

dział, zatrudnionych w fabryce, ma takie same prawa, co i pozostali robotnicy, że nie można pomijać ich udziału w żadnym przedsięwzięciu, podejmowanym przez załogę.

Poznajemy tów. Kaczmarka w chwili, gdy rozrzuca sprawy swych towarzyszy w Radzie Zakładowej.

Nauczył go tej pracy ojciec — robotarz-rewolucjonista z 1905 roku. Obecnie syn utrwala zdobycze ojców i zdobycze młodego pokolenia. W wolnej Ojczyźnie miał możliwość, po ukończeniu Kursu Przygotowawczego, wstąpić na Uniwersytet, by tu studiować historię.

Ale po ukończeniu wyższych studiów nie rozstał się z robotnikami, wśród których wyrósł i z którymi pracuje. Będzie dalej prowadził akcję kulturalno-oświatową, wygłaszając odczyty naukowe w fabrycznych świetlicach. Taki jest cel studiów młodego robotnika, cel, do którego dąży z całym młodzieńszym entuzjazmem, z entuzjazmem młodego, 25-letniego obywatela Polski Ludowej.

## „Chcę budować Polskę socjalistyczną“ ...

Tów. Płachta, Helena — drobna, ruchliwa, w czararnym fartuchu, krząta się między swymi 4-ma krosnami z energią młodzieńczą. Wzrokiem przynajmniej maszyn, usmiechem je zachęca. Prędzej... lepiej... oszczędniej...

Patrząc na jej sylwetkę z daleka, a słuchając następnie rzucanych przez nią szybko uwag o pracy i życiu prywatnym, nie chce się wierzyć, że ta kobieta ma już 18-letnią córkę.

— Pracuję jako tkaczka od 17-go roku życia — mówi tów. Płachta przekrzykując stuk krosien. Dawniej żyło się z dnia na dzień, gwałtliwie człowieka, że trudno było wytrzymać. I praca też była tylko dla zarobku. Żadnego celu. Ale lubiłam krosna, patrzyłam zawsze z przyjemnością na metry czystego towaru, który wychodził z pod moich rąk.

— Byłam młoda — ciągnie dalej po chwili przerwy i uśmiecha się przy tym trochę wstydliwie — w głowie nie wiele też jeszcze miałam. Et, nie warto wspominać. Mówmy lepiej o tym, co dziś jest.



Dziś jest tów. Płachta jedną z najlepszych tkaczek PZPB Nr. 2. Sześciokrotnie nagrodzona przodownia pracy, kierowniczka zespołu, biorącego udział we spółzawodnictwie, pilna i energiczna. Osiągnęła ostatnio 136 proc. wykonania planu przy wysokim odsetku prymy. Pracuje bez braków. Zapalał swym pociągą inne robotnice, które skupiają się przy niej i słuchają chętnie.

A że jest, jak mówią, pyskanta, wygarnie każdej prawdę, gdy znajdzie tego potrzebną młode robotnice mają się na baczność, by nie zasłużyły na nagana.

Jedna z robotnic z zespołu tów. Płachty powiada, że to „Herod Baba”, że nie przepuści żadnego spóźnienia ani opuszczenia godzin.

Inna opowiada jak to jednego razu tów. Płachta zmęczona pracą w domu stanęła przy krosnach i tylko patrzyła, by jej produkcja dzienna przypadkiem się nie zmniejszyła. — „Taka zniecierliła!“

— Tów. Płachta nie lekceważy nieczego — mówi o niej sekretarz Komitetu Fabrycznego, tów. Grzesiak — każde zadanie wykonuje sumiennie, jest dyscyplinowana. Do Partii należy od niedawna. Ale wstępując w jej szeregi powiedziała: „Nareszcie trafiłam tu, gdzie moje miejsce. Jestem robotnicą, chcę budować Polskę wraz z tymi, którzy walczą o sprawę robotniczą, o Polskę Socjalistyczną!“

# Łódzki świat pracy wypowiada się w sprawie pokoju:

## „Sily zwolenników pokoju są potężniejsze od garstki agresorów”

Na ręku tow. Wachowskiej widnieje wytatuowany numer: 28782. Był czas, gdy nie uważa no jej za człowieka, za istotę mającą prawo do życia, gdy dla swoich oprawców była tylko tym numerem. I wystarczyłby jeden strzał, jedno mocne kopnięcie, jedno celne uderzenie łopata lub kijem, aby numer ten wykreślił z księgi obozowej i z rejestru żyjących.

Towarzyszka Wachowska spędziła trzy koszarne lata w Oświęcimiu — jasne więc, że ma swoje mocno ugruntowane zdanie na temat pokoju. Zbyt ciężką cenę zapłaciła za ten pokój młoda, 27-letnia robotnica, aby teraz całą siłą tych 27 lat nie domagać się spokojnego, wolnego od grozy i terroru wojny życia aby przez nie wstać: „Mam odbite nerki, powybiła mi zęby, mam blizny od bata na plecach. Wolę umrzeć, niż przeżyć po raz drugi gehennę ubiegłej wojny” i gotowa jestem zrobić wszystko na co mnie stać, by do nowej wojny nie do puścić.

— To, co przeszłam w Oświęcimiu — opowiada tow. Wachowska, obecnie przodownica pracy — nie da się wprost opowiedzieć. Każdy dzień zaczynał się i kończył myślą o śmierci. Do koła wszak ginęli ludzie w kramatorach, przy pracy, na apelach, dziesiątkował ich tyfus i głód. Oto, co przynosi z sobą wojna i do czego doprowadza pycha rasowa i narodowa.

Każdy, kto w pierś ma ludzkie czujące serce, powinien wal-

czyć o to, żeby utrzymać pokój na całym świecie, żeby nie do puścić do nowej rzezi, do bestialskich mordów, do znęcania się człowieka nad człowiekiem. Głęboko odczułam przebieg obrad Światowego Kongresu Pokoju — każde słowo o okropnościach wojny miało dla mnie szczególny, głęboki sens. Manifest od narodów świata, który głosi:

## „Nie powtórzy się groza lagrów...”

Niepokój, jaki maluje się w oczach tow. Raj, pozostał u niej jeszcze od czasu ostatniej wojny.

Kobieta, której rozstrzelano męża, matka, która przez pięć lat wojny drżała o los swoich dzieci, swych czterech synów, która żyła stale myślą, aby ich uchronić od więzienia, od wywozu do Niemiec, od „lagru” — nieprędko zapomni o koszarnej przeszłości.

Przed wojną tow. Raj też nie wiedziała, co to jest prawdziwy pokój. Mąż — komunista stale siedział w więzieniach, stale był wyzuczany z pracy.

— Dopiero dziś mogę w pełni ocenić, czym jest dla człowieka błogie uczucie pokoju. Jestem naprawdę wolnym człowiekiem, nie gnębi mnie obca przemoc ani wyzysk kapitalistów. Synowie moi

„Walczymy o samostanowienie, równość, wolność i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi — światem” powinien i musi trafić do tych, o których powiedział Erenburg, że umieją destylować krew, by otrzymać złoto. Przekonamy ich, że siły nasze, zwolenników pokoju są potężniejsze od chęci zysku.

kształcą się na koszt państwa. Z dumą i radością patrzę, jak chcą nie się uczyć, jakie robią postępy. I układam sobie w myślach plany na przyszłość. Będzie ona na pewno dobra i szczęśliwa. Nie będzie wojny, nie może być wojny, bo narody schwyte za rękę zbrodniczych podpalaczy świata. Kongres Pokoju, który zakończył już swoje obrady poruszył chyba cały świat. Czytałam w prasie wystąpienia przedstawicieli wszystkich narodów pragnących pokoju. Słusznie powiedział Erenburg:

„Pokój kosztował nas drogą i cennymy nad nim. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodu zalanych słońcem.”

Tak powiedział pisarz radziecki. Wierzę, że tak będzie. I wierzę w to i walczę o to miliony kobiet całego świata.

## „Zapewnimy trwałą pokój...”

Tow. Stanisław Michałski jest już 22 lata dozorcą miejskich plantacji. Przedtem, do roku 1927, pracował jako tkacz kortowy w fabryce Barciński-go przy ul. Tylnej nr 6. Z zakładów tych wydalono go za zorganizowanie strajku. Zapytany, co sądzi o Kongresie Pokoju w Paryżu, odpowiada:



„Jestem za pokojem, bowiem każda wojna niweczy cały dobroć narodu. Obecnie odbudujemy nasz kraj. Dla tej wielkiej pracy potrzebujemy trwałego pokoju. Kongres Pokoju musi dać wyniki w postaci zapewnienia światowego pokoju, którego pragną gorąco narody całego świata.”

## „Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim...”

Ciężkie i bolesne doświadczenia z lat ostatniej wojny, zebra ne kosztem milionów istot ludzkich i morza łez, nie mogą pójść na marne. Muszą nam być drogowskazem w dążeniu do takich form ustroju społecznego, przy których nie będzie ustawicznie straszliwym widmo wojny, bezrobocia, głodu — ustroju, w którym zniknie wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie jego godność będzie szanowana bez względu na pochodzenie, wyznanie, czy kolor skóry. Dlatego też wszystkie narody, które przeżyły bezmiar okropności lat wojny, zespalają się dziś w niepokoj i gniewie przeciw garstce kapitalistycznych podżegaczy wojennych. Wyrazem tej chęci utrwalenia stałego pokoju był Kongres w Paryżu i Pradze, którego delegaci reprezentowali 600 mln. ludzi z całego świata.

Pracując, jako lekarz w żłobkach i przedszkolach, większą część dnia spędzam wśród bez troskowej i roześmianej gromady dzieci i obserwuję, jak szczęśliwie żyją w swym małym świecie. Każde z nich jest skarbem nie tylko dla rodziców, ale

dla całego społeczeństwa i narodu. Wśród gwaru dziecięcego bywają chwile, kiedy serce mi zamiera na myśl, że na te niewinne główki mogłyby spaść potworne okropności wojny. Ale są to tylko chwile, gdyż zaraz przypominam sobie obecną rzeczywistość, widzę że ludzkość po doświadczeniach ostatnich lat ocknęła się i dziś siły pokoju są znacznie potężniejsze, niż siły wojny. Szerokie masy przeżyły i zrozumiały, że nie należy prosić o pokój, lecz należy go narzucić światu, jak to powiedział prof. Joliot-Curie, otwierając Kongres w Paryżu.

Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim. Rzesze ludzkie są dziś zwarte w świadomości, że droga do trwałego pokoju — to droga poprzez socjalizm, w oparciu o kraj socjalistyczny, ostoje pokoju — Związek Radziecki. W sprawie pokoju za decyduje nie garstka kapitalistów czy szaleńców, lecz narody — tak, jak to powiedział w jednym ze swych artykułów Ilija Erenburg: „Churchill proponuje, narody dysponują”.

Dr Henryk Konczyński.

## „Sparalizujemy zamysły podpalaczy świata...”

Ob. PIŁAT JOZEF pracuje już 27 lat na poczcie w charakterze listonosza. Opowiada on o swych przeżyciach okupacyjnych:



— Podczas okupacji pracowałem na robotach w Niemczech. Dużo trzeba było przecierpieć, zanim się człowiek do-

czekał wyzwolenia. I teraz — kiedy budujemy już w pokoju naszą przyszłość — okropną jest myśl, że mogłaby wybuchnąć nowa wojna, że są tacy, którym na wojnie zależy.

Uważam Kongres Pokoju za bardzo słuszną inicjatywę — narody pragnące pokoju zadokumentowały w sposób nad wyraz przekonujący swe dążenia i przekonania. Przecież my nie chcemy uciskać innych, ale też nie pozwolimy, żeby nas bezkarnie gnębiono. Wszyscy pragniemy pokoju. Spory między narodami winny być rozstrzygane pokojowo, a nie przy użyciu oręża.

Na każdej wojnie zarabiał zawsze kapital międzynarodowy, dlatego ludzie pracy wyciągają wszystkie siły, aby nie do puścić do nowych konfliktów zbrojnych i sparalizować podjęte zamysły podżegaczy wojennych.

## „Klika wojenna musi skapitulować!”

Ob. Szczepański Tadeusz jest uczniem II-go Państwowego Liceum dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Piramowicza 6.

Mówi on: — Uważam, że milionowe rzesze ludu pracującego całego świata zjednoczone we wspólnym wysiłku zdolne są i mogą utrzymać pokój.

Droga do utrwalenia pokoju to przede wszystkim wyteżona praca, której wzorem jest Związek Radziecki, ostoja wszystkich narodów, milijony pokój.

Jeżeli klasa robotnicza całego świata stanie twarzą na stanowisku obrony pokoju, to klika podżegaczy wojennych musi skapitulować, musi ustąpić przed wolą świata i pracy, który w pokoju pragnie budować przyszłość.

Wszyscy interesujemy się żywo sprawą pokoju — dla nas, uczniów Liceum dla Dorosłych, to kwestia dalszej nauki, pracy nad sobą i dla dobra naszego narodu.

Solidaryzujemy się z tymi, którzy na Kongresie Pokoju radzili nam, aby na świecie zapanował pokój, upragniony przez obywateli.



mię większość ludzi świata. Solidaryzujemy się z uchwałami Kongresu.

# Czynem Majowym robotnik łódzki odpowiedział na zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

## Zespół Józefa Gajdy wykonał zobowiązanie majowe

Zespół tkacki Józefa Gajdy w PZPW Nr. 1 obchodził święto 1-Majowe w pełnym poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku, w radości, jaką daje świadomość zwycięstwa, odniesionego nad samym sobą i nad maszyną. Z dumą, że cyry zadeklarowane miesiąc temu nie były czczym frazesem, lecz widnieją teraz na wykresach produkcyjnych: 106,6 procent planu produkcyjnego prawie codziennie wypełnia zespół Józefa Gajdy. „Sto procent pierwszego gatunku” — orzekł brakarze, przeglądając towar, wyprodukowany przez dzielną siódmkę tkaczy tow. tow. Gajdę, Podgórskiego, Sobolewskiego, Pawłowski, Milczarka Tomczyka i Przybylskiego. Każdy dzień w ciągu tego miesiąca zaczynał się postanowieniem — dziś nie może być gorzej, niż było wczoraj.

Józef Gajda obchodził swych towarzyszy pracy, ogłądał ich krosna, przypominał: „Ciężniemy znów setkę prymy, pamiętajcie towarzysze, pracujemy szybko i uważnie!” Uśmiechali się pod wąsem wytrawni tkacze: Oho, oni, starzy robotnicy nie zwykli się poddawać ani ustawać w połowie drogi. Co po wiedziane, musi być wykonane, — mówi Franciszek Przybylski, który już czterdzieści lat spędził przy krosnie tkackim, mówił Ludwik Sobolewski, mówił inni.

Początkowy niepokój z jakim Józef Gajda badał co dzień produkcję swego zespołu, ustępował wolną pewnością, że 1 Maja, będzie dla nich dnem prawdziwego triumfu.

Józef Gajda wie dobrze, dlatego wytwarzali oni sto procent prymy i wypełniali plan produkcyjny w 106 procentach. Dlatego — aby więcej towaru, dobrego towaru zapewnić klasie robotniczej, aby wzrastał dobrobyt państwa, aby synowie

Gajdy, z których jeden kształcił się na Politechnice, a drugi Majowy nie pozostanie tylko



w szkole włókienniczej — mieli chwilowym zrywem, ale będzie jasną i radosną przyszłość, realizowany także i w przyszłości.

## Nie tylko na 1 Maja, ale i po 1 Maja

Zespół tow. Leokadii Wojdyńskiej zobowiązał się w początkach kwietnia osiągnąć na dzień 1 maja 85 procent prymy i zlikwidować zupełnie brak.

Czy zobowiązania wypełniono? Wykres, który ilustruje wyniki pracy zespołu tow. Wojdyńskiej wskazuje, że zobowiązania i majowe zostały nie tylko wypełnione ale i przekroczone. Leokadia Wojdyńska bowiem wraz ze swymi sześcioma towarzyszkami pracy wypełnia w 116 procentach swój plan produkcyjny nie produkuje zupełnie braków, a pierwszego gatunku osiąga 93 procent.

Słusznie więc dumne są z wyników swojej pracy tkaczki i postanawiają, że będą teraz starać się o to aby linia ich wykresu produkcyjnego nie opadała, lecz trzymała się zawsze na „górnym” poziomie.

jego zespół. I dlatego ich czyn



chwilowym zrywem, ale będzie realizowany także i w przyszłości.

## Godzina ma 125 minut

Tyle właśnie — nie 60, lecz 125 minut zawiera każda godzina na pracy tow. Tadeusza Szczepańskiego. Nie zawsze tak było. Wprawdzie zdarzało mu się już zwyciężać we współzawodnictwie, lecz zazwyczaj wyrywał na godzinę tyle ile wyliczenia chronometrażowe przewidywały — 80, 90 minut.

Tymczasem obliczenia za okres od 20 marca wykazują 125 minut.

Gusła? czary? Nie, sprawa jest o wiele prostsza. W dniu 20 marca tow. Szczepański podpisał zobowiązanie majowe. Dał słowo i dotrzymuje go. Wiedząc o tym — podkreśla kilkakrotnie w rozmowie — że to nie tylko do dnia 1 Maja, ale już na stałe... Nie chce cofać się z raz zdobytej pozycji, pragnie dobiec (kto wie może i prześcignąć) największe asy załogi „Strzelczyka” — nawet samego tow. Dorucha.

I posiada wszelkie po temu dane. Może ma mniejszy staż zawodowy od starszych asów (liczy 26 lat życia i 9 lat praktyki szlifierskiej) ale kocha swój zawód i za żadne skarby nie zrezygnowałby z niego.

Trudno mi orzec, czym zachwyca się tow. Szczepański — swym 3-letnim synkiem, który rozpoznaje już na fotografii prezydenta Bieruta, czy też swymi kołami zębatymi, śrubkami „Krzywkami”

Czy wyścig pracy, czy 203 procent normy produkcji nie kłóci się z dokładnością i precyzją, jakiej wymaga praca szlifierska? Okazuje się, że nie. Tow. Szczepański po powzięciu zobowiązania majowego nie zaczął wcale pędzić na łeb na szyję, lecz tylko obmyślił sobie nowy, lepszy system pracy. Przedtem pracował raczej po rzemieślniczym, a teraz dopiero prawdziwie, systemem fabrycznym, seryjnym i dlatego właśnie tow. Szczepański tak uporczywie powtarza: nie tylko do maja, ale i po maju.

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

# Brakarz Jan Tadeusiak nie jest już analfabeta

Gdyby jeszcze rok temu powiedział ktoś w PZPW nr 2, że brakarz Tadeusiak ma zamiar napisać pamiętnik, uważano by to za kłopski żart. Wszyscy bowiem dobrze wiedzieli, że umiejętności pisarskie tow. Tadeusiaka ograniczają się tylko do stawiania trzech krzyżyków.

Dziś jednak można śmiało oznajmić — a nie będzie to bynajmniej żartem — że tow. Tadeusiak postanowił napisać pamiętnik i że zamiar ten napewno wypełni. Jan Tadeusiak ukończył bowiem niedawno zorganizowany przy fabryce kurs dla analfabetów, a podczas nauki wyróżnił się zdolnościami i p. nością.

To, że „uczeń” nie „tego już ukończył 80 lat, nie odgrywa żadnej roli. Trzeba chociaż teraz zdobywać wiedzę, skoro nie można było tego dokonać w ciągu sześciu ubiegłych dziesięcioleci lat.

Newsosole były te lata. Nie mógł marzyć o szkole syny robotnicy wlejskiej, od wczesnego dzieciństwa zarabający na żytkę nędznej strawy pasaniem bydła o tym całodzienną, ciężką pracą na pańskich gruntach. Nie mógł zdobyć oświaty i wówczas, gdy w poszukiwaniu lepszych warunków wywedrował do miasta, do fabryki, gdzie znów przeżywał okresy bezrobocia oraz nędzy. Czy słyszał kto wtedy, żeby uczyć robotników, żeby organizować przy fabrykach kursy dla analfabetów?

## Pogodna starość Bronisławy Sztenc

Nie łatwo przyszło towarzysze SZTENC wychować przed wojną dwoje dzieci. Wcześniej została wdową, o pracę trudno. Przeżyła taki okres, że w ciągu kilku lat nie mogła nigdzie znaleźć zajęcia. Gdyby nie pomoc rodziny i ludzi obcych, nie wiadomo, jak przetrwałaby wówczas. Córka z trudnością ukończyła szkołę powszechną — była zdolna, chciała się dalej kształcić, ale czy można było nawet marzyć o tym?

Szeroki uśmiech rozjaśnia pomarszczoną twarz Bronisławy Sztenc, robotnicy PZPW Nr 2. Teraz wiele się zmieniło. Córka moja ukończyła Centralną Szkołę PZPR i skierowana została do pracy w Gdańsku, a syn mój jest oficerem Wojska Polskiego.

Ten syn — to duma tow. Sztencowej. W 1945 roku wstąpił do wojska i brał udział w walkach jakie toczyło Wojsko Polskie we wspólnie z Armią Czerwoną na ziemach byłej „Trzeciej Rzeszy”.

## „Przyszedłem ze wsi jako pastuch, wrócić jako inżynier...”

Ma lat 22, jest studentem 2-go roku Wydziału Przemysłu Rolnego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

A jeszcze kilka lat temu, gdy myślał o swojej przyszłości, nawet w najśmielszych marzeniach nie mógł uobrazić, że będzie studentem.

Tow. Jerzy Rasiński opowiada o swoim życiu.

— Lata mego dzieciństwa były ciężkie. W domu była bieda, ojciec nieukwalifikowany robotnik, często był bez pracy. Lotem powodziło się nieco lepiej. Ojciec pracował jako sezonowiec przy budowie drogi lub pomagał murarzem ja zaś udawałem się na wieś, gdzie pracowałem w majątku lub też u bogatego chłopca jako pastuch. A jesienią wszystko się kończyło.

— Lwicz jest małym miasteczkiem. O stałe zajęcie było bardzo ciężko. Marzyłem o dużym mieście, sądząc, że tam może łatwiej by się zarabowało. Obiecywałem sobie, że przeniosę się do Łodzi, gdy ukończę szkołę powszechną.

— Nie, ja nie należę do tych, którym wojna przerwała naukę, wojna udaremniła mi tylko wyjazd do dużego miasta.

— Przeniosłem się na wieś,

W roku 1949, w czwartym roku Polski Ludowej, tow. Tadeusiak i tysiące jemu podobnych robotników i chłopów, po ukończeniu rocznego kursu już czytają biegle gazety i piszą listy do rodziny. W naszym kraju nie będzie już więcej ludzi ciemnych, o których oświata nikt się nie troszczył dawniej.

Dziś Państwo i społeczeństwo wymaga, aby Jan Tadeusiak i tysiące jemu podobnych umieli czytać i pisać. Dziś państwo zwalcza analfabetyzm, jako największe zło, organizuje kursy i świetlice po wsiach i miastach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelnictwo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji i niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości i opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

## Powiązanie z klasą robotniczą gwarantuje sukcesy w pracy nauczycielskiej

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty zając, że pragną założyć u siebie koło ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas koło ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczyły one

o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przewyższyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zastępcą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności przychodzą na Dzień pogody i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Rezultaty jej wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Strzyjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic.

Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żalowała energii; od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd

do Kuratorium, stamtąd do Zarządu Miasta i znów do Kuratorium.

— To samo było ze zdobyciem pianina dla szkoły — mówi członek Komitetu Rodzicielskiego, tow. Pawlak. Tow. Wojakowa chodzi tu i tam. Prosi, referuje, walczy i są rezultaty — zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i naukowej.

— My, Komitet Rodzicielski, mieliśmy jak „najlepszą wolę, ładne projekty, lecz nie raz brak nam było doświadczenia. Wtedy przychodziła z pomocą tow. Wojakowa.

— Korapetycje dla dzieci — dobrze. Krótka narada z nauczycielstwem. Przekonała, wytłumaczyła, że to konieczne, że trzeba, i komplety powstały. O dożywianiu też nie zapomnieliśmy. Znalazły się fundusze i dotatkowe dotacje.

Mieszkanie tow. Wojakowej, które mieści się przy szkole nie jest mieszkaniem prywatnym. Każdego dnia, niemal o każdej godzinie można tu spotkać kogós z rodziców, lub nawet dzieci. Doświadczony pedagog służy pomocą i radą tak starym, jak i młodym.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

gdyby nie nasz wójt Grzebielucha, to awans całej klasy robotniczej i chłopskiej. O tym mówię i o tym uświadomilem.

Spory część swojego dzieciństwa spędziłem na wsi i wsiach i wsiach, które miałem przed oczyma — nie przesłoniły mi widoku wsi polskiej. Pamiętałem dobrze jej nędzę, niski poziom oświaty, kultury rolnej. To może zoczywało, że wstąpiłem na WSGWP.

Pragnę wrócić na wieś i wrócić. Będzie już nieco inna niż ta, którą opuściłem, lecz wiem, że ja ją znów zmienię, uźmię to, co zdobywałem codziennie na wykładach i ćwiczeniach. Powstanie nowa wieś polska szczęśliwsza od tej w której żyłem.

— Lecz to dalszy późniejszy okres mego życia — dziś muszę się uczyć — dużo i dobrze.

Tow. Rasiński może rzeczywiście poszczycić się dobrymi postępkami w nauce. Lecz obok nauki nie zrzucił rozpoczętej jeszcze na Kursie Przygotowawczym aktywności pracy organizacyjnej. Dziś jest członkiem prezydium Zarządu Okręgowego ZAMP, pracuje dużo i ofiarnie. Tak ofiarnie jak może pracować syn robotnika lub chłopca, któremu Polska Ludowa otworzyła drogę do nauki.

gdyż można było jakoś łatwiej uzyć. Byłem przecież „wykwalifikowanym pastuchem”, który z biegiem czasu awansował na parobka. Nie wiem, co bym dziś robił, gdyby nie pamiętne dni stycznia 1945 roku.

— Późno gasło i wcześniej zapalało się światło w Domu Akademickim, gdzie mieszkali studenci Kursu Przygotowawczego. Nauka początkowo szła ciężko! Obok mnie uczyli się inni chłopcy i dziewczęta — synowie robotników i chłopów. Uczyliśmy się razem, wspólnie pomagaliśmy sobie. A czasami w chwilach odpoczynku wspominaliśmy swą przeszłość. Nasze dzieci poprzednie były podobne i podobnie się zapowiadały przyszły okres życia. Wielu z nas należało do organizacji młodzieżowych. Te wspólne rozmowy z niezorganizowanymi wpłynęły na to, że z czasem wszyscy znaleźli się w naszych szeregach. Wtedy sroży miłem też, że nie wystarczy być zwykłym członkiem organizacji, trzeba się uaktywnić i innych aktywizować. Trzeba podnieść stopień wyrobienia ideologicznego całej młodzieży, przekonywać i tłumaczyć. Sprawa mego awansu społecznego nie jest sprawą tylko moją i moich najbliższych kole-



— Ktoś żyjący, powiedzmy, w Ameryce, nie znający i nie rozumiejący przemian, jakie zaszły w naszym kraju, mógł by moją dalszą historię nazwać „powieścią filmową”. Ja tego nie powiem, żyję w Polsce, biorę czynny udział w jej przemianach i wiem, czemu zwrócić uwagę na obecne warunki życia i apas społeczny.

— Pamiętam, było to wiosną 1946 roku. W gazecie przeczyta-

brzmiewał sprawami, którymi żyją fabryczne organizacje partyjne.

I towarzysze rzeczywiście chętniej przychodzą teraz, niż kiedykolwiek przed tym.

Cała Łódź robotnicza zna tow. Tatarzkównę. Zna ją specjalnie dobrze i cenią „widziwiacę”, wspólnie z którymi pracowała i walczyła przed wojną. Zna ją i inne fabryki, gdy jako instruktorka Wydziału Organizacyjnego Komitetu Łódzkiego, potrafiła znaleźć się zawsze tam, gdzie towarzysze potrzebowali pomocy w rozstrzygnięciu jakiegoś trudnego zagadnienia.

Nowe życie wstąpiło w dzielnicę — mówią towarzysze — od chwili, kiedy tow. Tatarzkówna objęła funkcję sekretarza. Pracujemy według ustalonego wspólnie planu i każdy ma wyznaczoną dla siebie robotę.

Od planu właśnie rozpoczyna się dzień roboty na dzielnicy. O ósmej rano odbywa się codziennie odprawa wszystkich funkcjonariuszy. Na odprawie każdy składa sprawozdanie z tego, co zrobił dnia poprzedniego i jakie ma zadania na dzień następujący. Do godziny jedenastej odbywają się meldunki z terenu. W ten sposób tow. Tatarzkówna zorientowana jest wyczerpująco we wszystkich sprawach, które dzieją się na dzielnicy.

## Towarzyszka Tatarzkówna

Zbyt wczesnie było by mówić już teraz, że dzielnica Starmiejska znajduje się wśród przodujących. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że jest na najlepszej do tego drodze. Styl pracy tow. Tatarzkówny, polegający na współdziałaniu całego Komitetu Dzielnicowego, musi przynieść odpowiednie rezultaty. W stylu tym jeszcze jedno zasługuje na podkreślenie. Tow. Tatarzkówna chce, żeby każdy towarzysz, otrzymujący takiej polecenie wykonania takiej czy innej pracy, był przekonany o konieczności tego, co robi. Tow. Tatarzkówna nigdy nie mówi — „jak tak każda”, a zawsze mówi — „ja was przekonam, że to jest konieczne”. I to może najlepiej charakteryzuje system jej pracy.

Dzięki takim, oddanym sprawie towarzyszom partia nasza zwycięży sobie coraz większe zadania, tacy bowiem towarzysze, jak tow. Tatarzkówna nie potrafią obojętnie przechodzić obok spraw, na które trzeba reagować natychmiast.

Należą do ludzi niespokojnego ducha, nigdzie nie umiemy zagrzebać miejsca, bo nie umiemy spoczywać na laurach. Woli zawsze tam, gdzie czeka ciężka, odpowiedzialna praca.

Chłop, który innym świeci przykładem

Już od najmłodszych lat wykazywał wiele zmysłu organizacyjnego. Wszystkie imprezy młodzieżowe były jego dziełem.

Wraz z latami wzrastała pupularność i sympatia, jaką się cieszył u miejscowego społeczeństwa. Gospodarząc na swych 6,5 ha ziemi, potrafił uczynić z nich wzorowe gospodarstwo. W czasie okupacji bierze czynny udział w walce z okupantem, leżąc do PPR obecnie zaś do PZPR walczy z wyzyskiem kulturalnym w swej gminie.

„Musimy wkroczyć na nową drogę, otrząsnąć się z ciemnoty — mówi w swych licznych przemówieniach — wójt Witni tow. Grzebielucha. Każdy traktor i siewnik, każdy metr nowej drogi, świetlica, Dom Ludowy lub wzorowe gospodarstwo będącym nowym wyższym szczeblem w drodze wsi do dobrobytu.

W 1945 roku tow. Grzebielucha zostaje jednogłośnie wybrany wójtrem i na stanowisku tym pozostaje do dziś. Rozszerzyły się granice jego gospodarstwa — nowy wójt, tak jak to czynił na swym 6,5 ha gospodarstwie wprowadza stale ulepszenia. W pierwszym roku swej kadencji zakłada Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, organizuje koło Związku Samopomocy Chłopskiej, biorąc czynny

Chłop, który innym świeci przykładem

Nie ma rzeczy, mówią mieszkańcy Witni, do której nie przyłożył by ręki.

Droga, łącząca Witnię z Romartowem, most betonowy (miał być drewniany) to owoce jego zabiegów i starań. Nigdy nie żałował swych sił jeśli chodziło o dobro wszystkich. Niejednokrotnie godzinami tkwił na słóku i deszczu przy budowie nowej osiedli zdrowia. Chodząc doładak, starał się o materiał i subwencje, dodawał zapalu i świecił nierzadko osobistym przykładem, chwytając za motek czy też kielnię.

Nie więc dziwnego, że jest prezesem Związku Samopomocy Chłopskiej, członkiem Gminnego Komitetu PZPR i członkiem Powiatowej Rady Narodowej.

Jako prezes Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej polecił wszelkie za służby przy jej rozbudowie i pracach, związanych z akcją siewnicą i „H”.

Cieszy się wielkim zaufaniem miejscowej ludności, władz partyjnych i administracyjnych.

Nie tak wyglądałaby nasza wieś — nadają częste zdania — gdyby nie nasz wójt Grzebielucha.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Ważnym udziałem w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeniami i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

## Więcej synów robotników i chłopów na wyższe uczelnie!

Faensimile listu nadesłanego redakcji „Głosu Robotniczego”, przez 56-letniego robotnika — analfabeta, który obecnie nauczył się czytać i pisać.



# Na kartach historii ruchu robotniczego Łodzi

## Z dni walki o Polskę i o chleb

W ostatnich dniach kwietnia Związek Robotników Polskich, kierowany przez słynnego działacza robotniczego, Juliana Marchlewskiego — wydał odezwę do łódzkiego proletariatu.

„Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje święto 1-go Maja. — głoszą odezwa. — Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta przekona o tym cały świat! My, polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy ludzi mi być i po ludzku żyć!...

Chcemy pracować tylko ośmiem godzin, byśmy nie marnieeli od nadmiernej pracy.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie...

Domagamy się swobody politycznej! Precz z absolutyzmem, samowładnym celem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obywateli. Chcemy sami sobą rządzić!...“

Bieda, nędza i upokorzenie — o których mówi odezwa — nie były dla łódzkiego proletariatu li tylko hasłem propagandowym. Stanowiły posępne zło każdej chwili życia robotniczego. Przenikały pracę za dnia i sen w czasie nocy. W tym zaś okresie, bo od 1891 roku, nędza była szczególnie dokuczliwa, z powodu kryzysu, który osłabił znacznie produkcję łódzkich fabryk, zmniejszył zarobki robotnicze, tysiące robotników pozbaWił pracy.

Słowa odezwy Związku Robotników Polskich padły na żyzną glebę. Drobniejsze zaturgi między robotnikami, a fabrykantami wynikały już 28 kwietnia (w fabryce Lorenza i Poznańskiego). Dzień jed-

Dzień pierwszego maja 1892 roku pozornie nie wyróżniał się niczym. Słonecznie i pogodnie zwiastował w osnę. A jednak jakże był odrębny, swolsty i inny. Lecz to nie słońce, nie barwa nieba i nie atmosfera nałożyły nań wyraziste piętno historii. Historię bowiem tworzą zawsze ludzie. Tęgo dnia historię Łodzi zaczęli kształtować proletariusze. Pamięć o ich czynach trwa już przez pokolenia.



Pierwsze barykady rewolucyjne w Łodzi

nak pierwszego maja przeszedł w spokoju. „Wczoraj w gubernii nie było nigdzie nieporządków“ — donosił rządowi carskiemu gubernator piotrkowski, Miller. Być może dlatego, że była to niedziela i robotnicy odpoczywali po całonocnym trudzie; może też dlatego, że zbierali siły i zastanawiali się nad metodami działania, możliwe również, że niedziela utrudniała zbiorowe, masowe działania.

Ale już w poniedziałek, 2 maja, wybuchły strajki w ośmiu fabrykach. 5-go maja stanęły wszystkie fabryki łódzkie. Przemysł łódzki, po raz pierwszy w swej historii, przestał bogacić fabrykan-

tów, przestał produkować towary i wytwarzać nadcarłtość. Robotnicy odmówili dalszej pracy za głodowe zarobki, szykany, uciemięzenia, nędze i wyzysk.

Robotnicy po raz pierwszy wykazali siłę i zdecydowaną postawę klasową. Łódź w czasie strajku przybrała niemal że odświętny wygląd. Robotnicy, większymi lub mniejszymi grupami spacerowali wzdłuż ulic i naradzali się. Według relacji jednego z ówczesnych pamiętnikarzy (Wrzosa) objawili oni postawę wyjątkowo dostojną.

Jak zaś zachowywali się fabrykanty? Ich strach był proporcjonalny do pojemności i jednolitości ruchu robotnicze-

go. Przede wszystkim stali depeze błagalne do gubernatora Millera z prośbą o pomoc — a gdy ta w pierwszych dniach strajku nadchodziła zbyt opieszale — wpadli w zwątpienie. Zamknęli się w Grand Hotelu i radzili. Poczuli się do wielu grze-

chów. Część przemysłowców była nawet tak bardzo przerażona, że zgodziła się na ustępstwa. Gdy fabrykant ujrzał rewolucyjny proletariatus — nakrył się hotelowym krzesłem i wyczekiwał carskiego zmlowania. Po wielu dniach strach przeminał. Strajk powszechny z 1892 roku został krwawo stłumiony przez sprwadzonych kozaków i carską żandarmerię. Padło kilkadziesiąt rannych i zabitych. Ale to wielkie, masowe wystąpienie nie przeszło bez echa. Pokazało robotnikom, jaką stanowić siłę, gdy działają jednolicie, zwaście, masowo, zgodnie.

Jakub Litwin

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

## Pieśń Majowa

Znasz ty Warszawy oblicze jej nieśmiertelne piękno gdy zdawało się, że serce jej pękło a ono świeciło zniczem woli, nadziei, męstwa, nieśmiertelnego czynu? Oto ona — posag zwycięstwa — uraga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze, Łodzi zlej robotniczej, w walce o chleb, o warsztat, o wolność, o bruki miasta? Ona jest pracy posagiem. Patrz — ręce kominów wyciąga.

Przeło dziś o poranku majowym podzielimy się dobrzym słowem, pójdziemy, radośni i prości, czerwienią sztandarów skrzydłami, sercami drogę wymościć tej, co za krew nam zapłaci — Wolności!

## Strajk u Haeblera

(ze wspomnień robotniczych łódzkich)

Od wielu tygodni trwałimy już w zaciełej walce z właścicielem naszej fabryki — baronem Haeblerem. Nie bacząc na głód i chłód postanowiliśmy wytrwać — aż do zwycięstwa. Zamknęci w murach fabryki nie ruszyliśmy się poza nią na krok.

Na święta robotnicza Łódź zgotowała nam wielką owację. Nie brak nam było niczego. Przywożono nam wozami i dorozkami żywność. Mielimy 7 szynek, tysiące jaj, ciasto i chłopotów i mleko, boczek, struclę, herbatę, kawę, 156 kg cukru, pomarańcze, jabłka, czekoladę, papierosy. Dla dzieci strajkujących 3 i pół kilogramowe pacz-

ki, w których były wyżej wymienione artykuły, które były wydawane przez przedstawicieli Zw. Klasowego i delegację, wybraną spośród ogółu strajkujących.

W pierwszy dzień świąt, kiedy uderzyły dzwony w kościół, wyszła procesja, śpiewając pieśni naokoło kościoła, u nas też wyszła procesja, ale myślimy śpiewali pieśni rewolucyjne, pieśni buntu. Kiedy wróciliśmy na salę, oczekiwały nas stoły, zrobione ze skrzyń, przykryte papierem, a na każdym stole kwiaty czerwone, wykonane z czerwonej bibuły przez strajkujących.

Przed spożyciem śniadania przemówiły delegatki. Kilka robotniczek zaczęło płakać. Na zapytanie delegatek — czego płacz? — oświadczyły, że „nie tego płaczą, że siedzą dziś w fabryce, ale tego, że tak obfitych świąt nie miały całe życie i to święta, które nam zgotowali robotnicy Łodzi i chłopcy“.

Mielimy dużo gości, którzy składali nam wizyty, a byli to: robotnicy, chłopcy i delegacje z poszczególnych fabryk.

1-go Maja załoga nasza nie mogła wziąć udziału w święcie robotniczym, — musieliśmy trwać na posterunku w murach fabrycznych. Wybraliśmy więc delegację, składającą się z 20-tu osób. Kiedy otworzyła się brama okupowanej przez nas fabryki i wyszliśmy z dużym transparentem, zauważyliśmy na twarzach zgromadzonych na ulicy, w oknach i na balkonach przerażenie, gdyż wielu z nich myślało, że załamaliśmy się i opuszcza my teren okupowany.

A kiedy dostrzegli, że nas wychodzi garstka, a reszta zostaje w fabryce, powitali nas okrzykiem: „Niech żyją Haeblerowcy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! — my czuwamy i jesteśmy razem z wami!“ A gdy szliśmy na marsz na dzielnicę Chojny, aby razem z tamtymi towarzyszami wyruszyć na lesie, słyszeliśmy ciągle okrzyki: „Niech żyją Haeblerowcy! Niech żyje strajk do zwycięstwa! Wówczas zaśpiewaliśmy piosenki ułożone przez nasze robotnice w czasie strajku, a między innymi zwrotkę — „Bo przyjdzie jeszcze taka chwila, że Łódź robotcza poprze nas“.

I Łódź robotnicza nas poparła jednogodzinny strajkiem protestacyjnym na znak solidarności. Po tym proteście kapitaliści, obawiając się strajku powszechnego, skłonili barona Haeblera, aby poszedł na ustępstwa.

Strajk wygraliśmy, choć nie w stu procentach. Mur fabryki opuściliśmy dnia 7-maja. Do pracy przystąpiliśmy dnia 17-go maja.

Dzikowski Jaranowski

## Proletariat łódzki na barykadach 1905 roku

1905 ROK — to już nie bunt. To była REWOLUCJA. Pierwszy maja, dzień święta robotniczego, stanowił etap na linii rewolucji.

Wzburzenie wśród robotników łódzkich powstało jeszcze pod koniec 1904 roku. Zaledwie

PIERWSZY KRZYŻ GOSPODARZY 20-go wieku skończył się w 1903 r., a już pod koniec 1904 wybuchł nowy kryzys, spowodowany przede wszystkim przez WOJNĘ ROSYJSKO-JAPONSKĄ.

W KONCU 1904 ROKU w masie robotniczej wrzało i „płóło — pisze jeden z ówczesnych pamiętnikarzy. — Wówczas działalność partii socjalistycznych znacznie się ożywiła i dość często ukazywały się zdezwy, których poszczególne egzemplarze wędrowały od fabryki do fabryki, od ręki do ręki tak długo, aż się stały nieczytelne. Niektórzy robotnicy treści odezwę uczyli się na pamięć i powtarzali je z pamięci innym robotnikom. Pamiętam, jak to jeden z robotników u nas w domu, wobec rodziców i kilku znajomych, z pamięci zadeklamował odezwę, wydaną przez SDKP i L do rekrutów i robotników przeciwko agitacji rządowej, obliczonej na wywołanie nastrojów antysemickich i pogromów“.

I oto na gruncie tej trudnej sytuacji materialnej robotników oraz wzburzonego stanu umysłów pada wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez rząd carski na robotnikach petersburskich w styczniu. Goręcy przelała się wówczas przez brzołę robotniczej cierpliwości. Łódź ogarnęła wielka FAŁA STRAJKÓW. W drugiej połowie stycznia strajk przybrał charakter POWSZECHNY.

ODTĄD fale strajków toczyły się po Łodzi bezustannie. Komitet łódzki SDKP i L wydał odezwę, wysuwającą PODSTAWOWE ŻĄDANIA EKONOMICZNE ORAZ SPOŁECZNE: 8-godzinny dzień pracy, podwyższenia zarobków, zniesienia kar, usunięcia majstrów obchodzących się brutalnie z robot-

nikami, wypłat pógowych dla ciężarnych robotnic i inne. Zdania SDKP i L podchwyciły masy robotnicze z żywym aplauzem. Widniały na liczących transparentach, rozbrzmiewały w wielu pochodach. SDKP i L stała się rzeczywistym kierownikiem, organizatorem ówczesnych walk proletariackich i „rządząca duszą“ klasy robotniczej. Strajki trwały przez cały luty, marzec, kwiecień. W tym czasie padali też licznie ranni i zabici.

PIERWSZEGO MAJA 1905 roku w różnych miejscach Łodzi doszło do wielu starć z policją i wojskiem — stwierdza naczynny świadek rewolucji 1905 roku w Łodzi. — Szczególnie ostry charakter miały starcia demonstrujących robotników na ulicy Piotrkowskiej oraz na Wodnym Rynku.

Na Wodnym Rynku zebrał się dość duży tłum robotników. Nastroj był naprężony, rozszły się bowiem pogłoski, że wśród tłumy uwijają się szpicle... Robotnicy poznali dwóch z nich i doraźnie się z nimi rozprawili. Z fabryki Scheiblera od strony Wodnego Rynku zaatakowane zostały masy robotnicze przez dragonów. Robotnicy odbili ich natarcia i zmusili do ucieczki, przy czym kilku dragonów poważnie ucierpiło... Utarczki trwały cały dzień“.

Starcia z żandarmerią i wojskiem były wówczas wydarzeniami codziennymi. 1-SZY MAJA, choć zawsze był świętem

międzynarodowej solidarności robotniczej — w tym roku posiadał charakter specyficzny. Stanowił bowiem potężny przejaw solidarności i międzynarodowej współpracy proletariatu w toku walki, w rewolucji, w walce z caratem. Utrwalała się wówczas i rozwijała WIELKA PRZYJAZŃ PROLETARIATU POLSKI I ROSJI w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — burżuazji i caratowi, przeciwko wspólnym ciemnościom klasowym.

1-szy maja 1905 roku był tyłko ogniem długiego pasma walk — które później, w czerwcu — rozpalily się gorejącym płomieniem i usiały ulice Łodzi barykadami — PIERWSZYMI BARYKADAMI REWOLUCYJNYMI W EUROPIE od czasów pamiętnej Komuny Paryskiej w 1871 roku. Tu, w Łodzi, walki rewolucyjne przybrały szczególnie ostry charakter. „LENIN“ — czytamy w krótkim zarysie historii WKP(b) — UWAZAŁ TE WALKI ZA PIERWSZE ZBROJNE WYSTĄPIENIE ROBOTNIKÓW W IMPERIUM ROSYJSKIM.

W 1905 ROKU wstąpił proletariatus łódzki w wyższą fazę walk klasowych. Nauczył się nowych, rewolucyjnych, bojowych metod walki z burżuazją. I poznał rolę MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOSCI PROLETARIATU. Własną krwią wypisał na łódzkim bruku hasło: „za wolność naszą i waszą“, Waszą — rosyjską, naszą — polską.

J.L.

Niech żyje Wolna Niepodległa Polska Ludowa!

## 1 Maja 1936 roku



W olbrzymim pochodzie 1-Majowym 1936 roku — roku terroru sanacji — łódzki świat pracy przemarszerował ulicą Piotrkowską z rozwiniętymi sztandarami i transparentami. Na ilustracji — robotnicy firmy Bracia Zajbert: Okupski, Tomaszewski, Masłowski uzbrojeni w laski dla odparcia ataku granatowej policji i na ich endemicznych pomocników.

# Pod sztandarem prawdy i wolności!

(fragment z powieści „Matka”)

Wyszli na plac, przylegający do cerkwi. Wokół niej, w cerkiewnym ogrodzeniu, stała i siedziała gęsta ciżba ludzi. Było tu z pięć setek wesołej młodzieży i dzieci. Tłum kołysał się, ludzie niespokojnie podnosili głowy ku górze, patrzyli przed siebie, rozglądali się na wszystkie strony, niecierpliwie czekając na coś. Wszyscy byli podnieceni, niektórzy patrzyli z roztargnieniem, niektórzy zachowywali się z udaną zuchowatością. Cicho szemrały zniżone głosy kobiet, mężczyźni odwracali się od nich z gniewem, czasem rozlegało się niegłośne przekleństwo. Głuchy szum jakichś wrogich tarć ogarniał koło rowy tłum...

Zawyla syrena zatapiając w swym gęstym czarnym ryku gwar ludzkich głosów. Tłum drgnął, siedzący wstali na minutę wszyscy zamarli i wytyżili się, wiele twarzy pobladło.

Matce zaćmiło się w oczach, jakby zasłonił je gorący, suchy i parzący dym, i jednym ruchem nagle okrzepłego ciała stała obok syna. Wszyscy obrócili się ku niemu, okrążając go jak opłiki żelaza kawałek magnesu.

Matka patrzyła mu w twarz i widziała tylko jego oczy, dumne, śmiałe, płonące...

— Towarzysze! Postanowiłem dzisiaj otwarcie, kim jesteśmy, oto wznosimy nasz sztandar, sztandar rozumu, prawdy i wolności!

Długie, białe drzewce mignęło w powietrzu, schyliło się, przecięło tłum, skryło się w nim i po chwili nad podniesionymi ku górze twarzami ludzkimi zatrzaśniało, wzbilo się purpurowym płakiem czerwone płótno sztandaru ludu roboczego.

Paweł podniósł rękę do góry, drzewce zachwiało się, a wówczas dziesięć rąk pochwyciło białe, gładkie drzewce wszystkich krajów! — za-

wo. Wśród nich była ręka jego matki.

— Niech żyje lud roboczy! — krzyknął.

Setki głosów odpowiedziały mu donośnym okrzykiem.

— Niech żyje socjaldemokratyczna partia robotnicza, nasza partia, towarzysze, nasza duchowa ojczyzna!

— Niech żyją robotnicy wszystkich krajów! — za-

wołał Paweł. I ciągle rosł w siłę i radość, odpowiadając mu tysięczne echo wstrząsającym duszę okrzykiem.

Matka schwyła rękę Miłkołaja i jeszcze czyjaś. Łzy tamowały jej oddech, ale nie płakała... Nogi drżały pod nią, i załamującym się głosem mówiła:

— Kochani... Po ostatej twarzy Mi-

kołaja rozpięwał się szeroki uśmiech, patrzył na sztandar i bełkotał coś, wyciągając do niego rękę. Nagle objął matkę tą ręką za szyję, pocałował ją i zaśmiał się głośno...

Tłum zwarł się ściślej. Paweł machnął sztandarem. Rozwinął się w powietrzu i popłynął naprzód, zalany słońcem, szeroko roześmiany czerwienią.

Wyrzekniemy się świata starego... — rozległ się dźwięczny głos Fedzi Mazina. I dziesiątki głosów podchwyciły mięką, silną falą:

Strząsnijmy jego pył z naszych nóg...

Matka z gorącym uśmiechem na ustach szła za Mazinem i poprzez jego głowę patrzyła na syna i na sztandar.

Wokół niej migały radosne twarze i oczy o różnych barwach — na czele wszystkich szedł jej syn i Andrzej. Słyszała ich głosy — miękki i wilgotny głos Andrzeja zgodnie zlewał się w jeden dźwięk z gęstym i niskim głosem jej syna.

Niech dźwięnie się, wstanie roboczy nasz lud, Niech stanie do walki lud głodny...

I lud biegł na spotkanie czerwonego sztandaru, krzycał coś, zlewał się z pochodem i szedł z nim naprzód. Okrzyki jego gasły w dźwiękach pieśni, tej pieśni, którą śpiewano w domu ciszej od innych, a która na ulicy płynęła równo i prosto, ze straszliwą siłą. Brzmiała w niej żelazne męstwo. Wzywała ludzi w daleką drogę ku przyszłości, mówiła im uczciwie o trudnościach, które ich czekają. W jej ogromnym, spokojnym płomieniu tonął ciemny szlak przeżytego cierpienia, spalało się na popiół kłębówisko znanych jej, dawnych uczuć i przeklęty lęk przed wszystkim, co nowe...

## MIECZY SŁAW JASTRUN

### ZGROMADZENIE

Hutnicy, metalowcy  
Spawacze, giserzy,  
Włókniarze łódzcy,  
Pamiętający rok 1905,  
O wyrobionym obliczu,  
Mową prostą, oszczędną  
Prowadzą rzecz swą,  
Rzecz klasy robotniczej.

Młodzi i smagli,  
Piękni jak odwet,  
Dziewczęta z fabryk  
Płowe i modre,  
Przodownice pracy  
Z miasta, z okręgu,  
I inni, których nie zliczę,  
Mową prostą, oszczędną  
Prowadzą rzecz swą,  
Rzecz klasy robotniczej.

Delegaci chłopscy,  
Nieumiejtni w ruchach,  
Kwadratowi, szorstcy,

Którzy mówią o sobie:  
My delegaci  
Robotników rolnych  
I gdy gwar ucichł  
Wpadają w słowo  
Prowadząc rzecz swą  
Rzecz ludzi wolnych.

Jak na sądzie — surowy,  
Stary robociarz  
Wzywa na świadka  
Historię  
Walki ludowej.  
Mówi ściśle, chociaż  
Nie uczył się na pamięć,  
Mówi wolno, z rozwagą,  
Z dokładnymi datami,  
Mówi: nie Waryński,  
Lecz Ludwik Waryński,  
Mówi: nie Okrzeja,  
Lecz Stefan Okrzeja;  
Na twarz mu ślinię  
Sztandar czerwone błyski

Rzekłby kto, że przy dziejach  
Stał, jak przy swej maszynie.  
Za chwilę oni, oo krzeszą  
W stalowych hutach gwiazdy,  
Pospołu  
Z Powszechną Rzeszą  
Zaproszą wiek dziewiętnasty  
Do prezydialnego stołu.

Przywołają cienie  
Z cel więziennych,  
Burzę czarną  
Majów i strajków,  
Widma niemieckich obozów  
I automatów warkot.  
I kiedy tu na sali  
Z miejsc się podnieśli,  
Powstał,  
Okazało się, że nie są mniejsi  
Od WYKŁĘTYCH, KTÓRZY,  
POWSTALI  
W pieśni.

# MAJOWE INTERMEZZO 1943 R.

(fragment z pamiętników Juliusza Fuczika p. t. „Reportaż spod szubienicy”)

Dziwne były koleje pamiętnika, który pozostawił nam w spadku Juliusz Fuczik. „Reportaż spod szubienicy” dotarł do czytelnika po trzech latach od chwili, w której autor zawarł na szubienicy w Berlinie. Fuczik, redaktor komunistycznego dziennika czeskiego „Rude Pravo”, jeden z przywódców Czeskiej Partii Komunistycznej, autor wielu prac z dziedziny literatury i teatru, został aresztowany przez hitlerowców w Pradze wiosną 1942 r. i osadzony w więzieniu „Na Pankracu”, gdzie powstała jego piękna i tragiczna książka. Po rocznym przesłuchaniu w pankracim więzieniu został Fuczik przewieziony do Berlina. Sad faszystowski po dwutygodniowej rozprawie skazał autora „Reportażu” na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 8 września 1943 roku.

W więzieniu, które posłużyło Fuczikowi jako tło do jego wstrząsających wspomnień, autor spisał swe pamiętniki na kartkach papieru, dostarczanych mu przez dozorcę więziennego Kollúskiego. Drobne świstki, przemycane przez mur Pankracu, złożyły się wiaśnie na całość „Reportażu spod szubienicy”. Szczęśliwym zrzadzeniem losu dotarły te notatki do żony pisarza, która ogłosiła je drukiem po powrocie z obozu koncentracyjnego z Ravensbrueck.

Juliusz Fuczik, pisząc swój „Reportaż”, zdawał sobie sprawę, że nie doczeka jego opublikowania. Każdy rozdział książki jest — dosłownie — owiany technieniem śmierci i pragnieniem wykończenia pamiętnika przed zgonem. W hitlerowskim więzieniu nikt nie był pewny dnia ani godziny.

Życie więzienne autora, jest niejako testamentem politycznym człowieka, który poświę-

cił życie sprawie walczącego proletariatu, wyznaniem wiary komunisty, stojącego w obliczu śmierci. A przecież tyle w tej książce życia i umiłowania świata. Słowa pisane w cieniu szubienicy przez czło-wieka poddawane najwyższemu męskiemu torturom, pełne są słońca praskich ulic, pełne wiary w zwycięstwo ludu czeskiego, wiary w człowieka i życie. Czasami trudno wprost pojąć, że pamiętnik został wykończony na trzy miesiące przed śmiercią, która codziennie zaglądała do celi. Nie ma w książce Fuczika roztkliwienia, ani biernego ukończenia się przed nicością. Jest ona wezwaniem do walki, samą walką.

„Żyliśmy dla radości, — za pewnia nas Fuczik — za radość szliśmy do walki i z nią umieramy. Niech dlatego smutek nie łączy się nigdy z naszym imieniem”.

Miejsce akcji „Reportażu” jest bardzo ograniczone: miejsce „wsypki”, pokój sędzięgo śledczego i cela. Oto wszystko. Sama akcja jest również niska, a przecież czytamy książkę jednym tchem od pierwszej do ostatniej strony. Atmosfera książki jest bardzo dramatyczna i pełna napięcia. Każdy gest fuczikowski bohaterów jest przejmujący, każde słowo wrzyna się głęboko w pamięć. Szare dni pływające w więzieniu obfitują w wiele epizodów, świadczących o doniosłości walki, jaka toczy się między hitleryzmem i antyfaszystowskimi bojownikami. Pod kątem tej walki patrzy Fuczik na ludzi, czas i zdarzenia, przy czym jego spojrzenie jest jasne, ludzkie i zawsze pełne wiary w triumf socjalizmu nad faszyzmem, życia nad śmiercią, dobra nad złem.

Dzisiaj jest Pierwszy Maja 1943. Dyżurny, przy którym mogę pisać. Co za szczęście. Być w tym dniu znowu na chwilę komunistycznym dziennikarzem i pisać sprawozdanie z majowej rewii bojowych sił nowego świata.

Nie spodziewaj się, że usłyszysz coś o powiewających sztandarach. Nic takiego nie było. Nie mogę ci nawet opowiedzieć o jakichś porywających „czynach”, o których się tak chętnie słucha. Było to wszystko dzisiaj o wiele prostsze. Nie gwałtowna, rwąca fala dziesiątków tysięcy, którą po inne lata widziałem przelewającą się ulicami Pragi nie wspaniałe morze milionów, które widziałem zalewające Plac Czerwony w Moskwie. Tu nie możesz zobaczyć ani milionów, ani setek. Widzisz tu tylko kilkunastu towarzyszy i towarzyszek. A jednak czujesz tę samą potęgę. Bo to jest prze-gład sił, które właśnie przechodzą najgwałtowniejszą próbę ognia i zamieniają się nie w popiół, lecz w stal. Przegląd w okopach w czasie bitwy. A w okopach się nosi szare, polowe barwy.

Są to wszystko drobniutki, kto wie, czy to w ogóle zrozumiesz ty, który to kiedyś będziesz czytał, a który tego wszystkiego nie przeżył. Ale staraj się zrozumieć Wierzbę, w tym jest siła.

Poranne pozdrowienie sąsiedniej celi, która wystukuje dwa takt z Beethovena, jest dziś uroczystsze, wyraża-

niejsze, a ściana oddaje je wyższymi tonami.

Uwieramy się, w co mamy najlepszego. Tak jest we wszystkich celach.

Śniadanie już przyjmujemy w pełnej paradzie. Przed otwartymi drzwiami celi defilują korytarzami z chlebem, czarną kawą i wodą. Towarzysz Skorzeza podaje trzy bochenki chleba zamiast dwóch. To jego majowe pozdrowienie; wyraz troskliwości poczciwej duszy. A pod bochenkiem palec przyciska się do palca. Mówić ci nie wolno, nawet na oczy zwracając uwagę — ale czyż niemi nie potrafisz rozumieć mowę palcami?

Na podwórzu pod oknem naszej celi wbiegają kobiety na poranna półgodzinkę. Władzę na stół i patrz przez kraty na dół. Może mnie dostrzegą. Dostrzegły. I wznoszą pięść na pozdrowienie. Odpowiadam tym samym. Na dole na podwórzu jest dzisiaj zupełnie inaczej, radośniej niż w inne dni. Dozorczyńni nic nie widzi albo nie chce widzieć. To także należy do tegorocznej majowej uroczystości.

Teraz nasza półgodzinka; ćwiczę na próbę, prowadzę gimnastykę. Jest Pierwszy Maja, chłopcy, zacznijmy dzisiaj inaczej, niech się straż nawet dziwi. Pierwsze ćwiczenie, raz — dwa, raz — dwa, uderzenia młotem: A drugie: koszenie. Młot i kosa. Przy odrobinie fantazji może towarzysze pojmy. Młot i sierp. Spoglądam wokół. Uśmiechają się i powtarzają ćwiczenia z wer-

wą. Zrozumieli. Tak, chłopcy, to jest nasz majowy obóz, a ta pantomina — to nasze majowe ślubowanie, że chociaż na śmierć idący, zostaniemy wierni.

Z powrotem do cel. Dziewięć. Teraz zegar na Krem-lu wybija dziesiątą, a na Placu Czerwonym w Moskwie zaczyna się defilada. Ojczulku, idziemy! Tam śpiewają teraz Międzynarodówkę, teraz rozbrzmiewa Międzynarodówka po całym świecie, niechże brzmi i z naszej celi. Śpiewamy. A potem do pieśni rewolucyjnej dołączają się inne przecięć nie chcemy być sami, przecięć nie jesteśmy sami, przecięć należymy do tych, którzy teraz śpiewają swobodnie, na wolności, ale również w walce, jak i my...

„Towarzysze w tumanach, w zastienkach chłodnych, wy z nami, my z wami, choć nie ma nas w kolonnach...”

Da, my z wami. Tak to my, w celi 267, planowaliśmy uroczyste zakończenie majowej rewii 1943 r. Ale czy to rzeczywiście koniec? A ta korytarzowa kobiecego oddziału, która teraz po południu spaceruje po podwórku i gwizdże marsz Armii Czerwonej, gwizdże Partyzanek i gwizdże inne sowieckie pieśni, aby podnieść na duchu mężczyzn w celach? A ten mężczyzna w mundurze czeskiego strażnika, który mi przy-niósł papier i ołówek i który teraz pilnuje na korytarzu, aby mnie nie zaskoczył nikt niepowołany? A ten drugi mężczyzna, który jest

właściwie inicjatorem tego pisania i który wynosi i pieczołowicie ukrywa te karteczki, aby się mogły ukazać dopiero w odpowiednim czasie? Za ten oto kawałek papieru zapłaciłby głową. Rzykują chęć być mostem między zakratowanym „dzisiaj” a wolnym jutro. Walczą. Walczą z oddaniem i nieustraszenie na swoim odcinku, walczą wszelkimi środkami, jakimi dysponują. A są całkiem prości i zwycajni, i tak zupełnie bez patosu, że anibyś się nie domyślił walki na śmierć i życie, w której stoją po stronie przyjaciół i w której mogą zarówno zginąć jak i zwyciężyć.

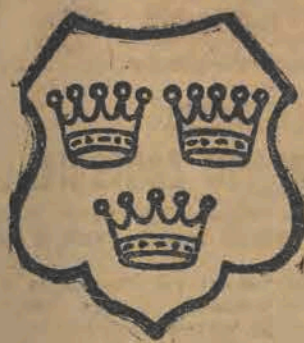
Dziesięć, dwadzieścia razy widziałeś maszerujące wojska rewolucji na majowych defiladach — było to wspaniałe. Ale dopiero w walce możesz ocenić prawdziwą siłę tej armii i to, jak jest niezniszczalna. Śmierć jest prostsza, niż sobie myślałeś, a bohaterstwo ma twarz bez aureoli. Ale walka jest jeszcze okrutniejsza niż sobie wyobrażałeś i wytrwać w niej, i doprowadzić ją do zwycięstwa — do tego potrzeba siły niepomiernej. Co dzień widzisz ją w ruchu, nie zawsze jednak całkowicie ją sobie uświadamiasz. Przecież wszystko wydaje się tak oczywiste.

Dzisiaj ja sobie uświadamiam znowu.

Na majowej rewii 1943.

\*) Juliusz Fuczik: „Reportaż spod szubienicy”. Tłumaczyła H. Gruszczyńska. Dębowa. Wyd. „Książka”.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY  
Niedziela, dnia 1 maja  
1949 r.  
Dziś: Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Straż Pożarna — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- P. O. K. — 112
- Pogotowie Ub. Społecznej — 10
- Dworzec Kolejowy — 91
- Telegraf — 213
- PZPE — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A

Polonia — „Dzłubars” film prod. radzieckiej. Dla młodzieży dozwolony.  
Kino ROBOTNIK wyświetla film pt. „Cygański Tabór” — prod. radzieckiej.  
Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.  
Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

# Zobowiązania 1-Majowe wykonane!

## Robotnicy Pabianic dali wyraz swej dojrzałości

W przeddzień 1 Maja pracownicy pabianickich zakładów przemysłowych sprawdzili, w jakim stopniu zostały zrealizowane uchwały, powzięte dla uczczenia Święta Pracy. Przegląd uchwał i ich wykonania wykazał, że wszystkie postanowienia zostały w terminie i w przewidzianej ilości wykonane, w wielu wypadkach z poważnymi nadwyżkami.

Zobowiązania załogi największych w Pabianicach zakładów PZPB zostały w pełni wykonane przez wszystkie oddziały. Również indywidualne zobowiązania zostały dotrzymane. Prządka Hancbach Zofia podniosła jak przyrzekła swą produkcję ze 115 na 120 procent. Również tkacz Doniec Stanisław pobił własny rekord produkcyjny osiągając 145 procent przy jakości pierwszego gatunku 90 procent. Również ob. Brzezińska Honorata z automatów osiągnęła ten sam procent przy jakości pierwszego gatunku 94 procent.

Drużyny monterskie, pracujące przy budowie nowego oddziału przedzalni, wykonały swe zobowiązania. Zespoły Witticha, Janowskiego i Nowotnego wykonały ponad plan montaż 3 maszyn obrabkowych, uzbudili 9 maszyn do aparatów wyciągowych oraz ustawili 19 szkieletów tych maszyn. Zespół Klebra wykonał montaż jednej maszyny obrabkowej, zaś zespół Olejniczaka i Stefańskiego wykonał dwie wrzeciennice.

Również Rada Zakładowa i Wydział Socjalny w PZPB dotrzymały swego zobowiązania oddając w dniu 1 Maja wyremontowane domki w Kolumnie na lotnisko dla dzieci robotników.

Podobnie i inne zakłady przemysłowe na terenie Pabianic wypełniły całkowicie swoje zobowiązania. Fabryka Cewek Nr 4, która w ramach Czynu 1 Majowego postanowiła wykonać plan na kwiecień w dniu 25, wykonała go już 22 bm. Fabryka Narzędzi także w pełni zrealizowała swoje zobowiązania

remontując prasę cierną o sile nacisku 50 ton. Również w pełni wykonały swe zobowiązania 1 Majowe robotnicy zakładów im. Strzeżycy wykonując 3 prototypy maszyn do dnia 1 maja. Pracownicy warsztatów Gimnazjum Mechanicznego także nie pozostali w tyle w realizacji powziętych przez siebie uchwał. Do dnia 1 Maja zakończony został montaż 10 wiertarek kolumnowych, przeznaczonych dla Ministerstwa Oświaty na wyposażenie

nia warsztatów szkolnych. Kierownik warsztatu mechanicznego tow. Wulkiewicz wraz ze ślusarzami Jankowskim, Lutrem i Wójtowiczem wykonali prototyp frezarki poziomej.

Przez zrealizowanie uchwał, powziętych dla uczczenia 1 Maja robotnicy pokazali całemu światu, że to przez pracę nad odbudową swego kraju pragną przyczynić się do utrwalenia pokoju, pragną budować ustrój sprawiedliwości, ustrój socjalistyczny.

# Nowe władze

## Związku b. Więźniów Politycznych w Rawie Mazowieckiej

W Rawie Mazowieckiej odbyło się plenarne zebranie członków i podopiecznych Związku b. Więźniów Politycznych w celu podsumowania dotychczasowych osiągnięć i wyboru nowego Zarządu. Zebranie otworzył ustępujący prezes ob. Krajewski, przewodniczył ob. Wasilewski. Do prezydium zostali za

prośbą przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Referat wygłosił ob. Szczepańczyk, omawiając wielkość i znaczenie siły postępu i pokoju w Europie i na całym świecie oraz potrzebę prowadzenia walki przez członków Związku w pierwszych szeregach światowego obozu siły postępu i pokoju. W dalszym ciągu prelegent nakreślił wytyczne dalszej pracy członków Związku, którzy winni wziąć udział

w współzawodnictwie pracy, oszczędzaniu, w walce ze spekulacją, szepowaną wrogą propagandą i w walce z analfabetyzmem.

Po referacie sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił ob. Krajewski, sprawozdanie z Komisji Weryfikacyjnej ob. Rogala. Stan rzeczywistych członków wynosi 72 osoby i 140 podopiecznych wdów i sierot, 32 osoby zostały zweryfikowane na podstawie złożonych dowodów. Weryfikacja innych jest w toku. Z podopiecznych zostało zweryfikowanych 26 osób. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej przedłożył ob. Gierlich stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Przewodniczącym nowego Zarządu został ob. Rogala

Wacław, zastępcami: ob. Rudziński i Wrzesiński, ob. Urbańska — sekretarką, ob. Perner skarbnikiem.

## Ośrodek Zdrowia w Zduńskiej Woli pomyślnie się rozwija

W Zduńskiej Woli mieści się Okręgowy Ośrodek Zdrowia, podlegający Wydziałowi Powiatowemu w Sieradzu. Ośrodek ten prowadzi 4 poradnie: ogólną przeciwgruźliczą, przeciwjagliczną i weneryczną. W tych trzech ostatnich poradniach wszyscy chorzy leczeni są bezpłatnie.

Z poradni ogólnej korzystać mogą wszyscy płacąc za wizytę jedynie 100 zł. Prócz tego w poradni bada się przy najmniej raz do roku młodzież szkolną. Badanie to obejmuje całą młodzież z terenu Zduńskiej Woli i jest obowiązkowe.

1 kwietnia br. Ośrodek Zdrowia uruchomił Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, a w najbliższych tygodniach nastąpi otwarcie

„kuchni mlecznej” dla dzieci do lat trzech, zadaniem której będzie przyrządzanie i wydawanie mieszanek odżywczych. Jednocześnie planuje się w najbliższym czasie urządzenie gabinetu dentystrycznego, którego ośrodek jest do chwili obecnej pozbawiony.

Począwszy od 1 maja rozpoczyna się w Zduńskiej Woli szczepienia ochronne. W pierwszym etapie szczepić się będzie dzieci przeciw ospie, następnie ośrodek przystąpi do masowych szczepień przeciw tyfusowi brzusznemu.

Na odcinku pracy propagandowej projektuje się wygłoszenie cyklu pogadanek o higienie i chorobach zakaźnych. (b)

## Nasi korespondenci piszą

### ZMP w powiecie brzezińskim

Wśród organizacji młodzieżowych naszego miasta i powiatu, największą popularnością cieszy się Związek Młodzieży Polskiej. Istniejące przy Zarządzie

Powiatowym ZMP referaty: szkolny, kadr, oświatowo-kult., przemysłowy, pracowniczo-propagandowy, pracują aktywnie, podnosząc ciążę swój poziom pracy organizacyjnej i ideologicznej.

Referat oświatowo-szkolny, zorganizował trzydniowe kursy w gminach: Łazisko i Łaznow. W kursach tych brała udział młodzież ZMP-owska, wykazując duże zainteresowanie nauką.

Referat prasowo-propagandowy, kieruje akcją rozprawiania prasę organizacyjnej i miesięczników instrukcyjnych. Staraniem referatu oświatowo-kulturalnego, zostały na terenie powiatu brzezińskiego zorganizowane biblioteki, przy których ZMP: w Brzezinach, Kuluszkach, Różyca, Łaznowie, Popielawach, Strykowie. Dzięki sprawności organizacyjnej referatów, organizacji i oświatowo-szkoleniowej, akcja zakładała kół ZMP-owskich na terenie powiatu brzezińskiego w kwietniu przyniosła dobre rezultaty. Brygady werbunkowe założyły 12 kół na terenie naszego powiatu.

Młodzież powiatu brzezińskiego i miasta Brzeziny, zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej, chętnie garnie się do pracy organizacyjno-społecznej, pragnie swą pracą, swymi osiągnięciami, dać przykład innej, niezrzeszonej młodzieży naszego miasta i powiatu. (n).

# Dzisiaj, w dniu Święta Pracy otrzymają nagrody pracownicy „Boruta”

Akcja współzawodnictwa pracy na terenie państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzu obejmuje niemal wszystkich pracowników. Na ogólny stan załogi 1857 pracowników, udział w akcji współzawodnictwa bierze 97,43 proc. członków całej załogi.

W zespołowym współzawodnictwie uczestniczy 18 zespołów, które mają za zadanie w terminie wykonać powierzone prace, utrzymać czystość miejsca pracy, zapewnić oszczędne zużycie materiałów, punktualnie rozpoczynać pracę, nie opuszczać pracy, podwyższać wydajność fachową i dążyć do podniesienia produkcji.

W międzyoddziałowym współzawodnictwie udział

bierze 15 oddziałów których zadaniem jest:

Powiększyć wydajność, przekroczyć normę produkcyjną, zwiększyć wydajność surowca, osiągnąć jak najwyższą jakość i czystość produkcji, a ponadto przestrzegać punktualności, nie opuszczać dni roboczych i przestrzegać przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Współzawodnictwo międzyzakładowe odbywa się między „Borutą” a Zakładami Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach. Udział bierze w niej załoga Zakładów i walczą o pierwszeństwo przy przekroczeniu planu, wroście produkcji, oszczędności w zużyciu energii elektrycznej, oszczędności w zużyciu surowców, oraz na odcinku dyscypliny pracy,

usprawnień i wynalazczości.

W ostatnim okresie na pierwszym miejscu znalazł się oddział G. uzyskując 28 punktów.

W wyniku akcji współzawodnictwa, na planowane w ostatnim miesiącu 815,463 kg, wyprodukowano 1.067.463 kg, co stanowi przekroczenie produkcji miesięcznej w 132 proc.

Niezależnie od wspaniałych osiągnięć produkcyjnych, uzyskano również dobre wyniki o znaczeniu gospodarczym, a mianowicie oszczędzono surowca 8 proc. w stosunku do poprzedniego etapu pracy oraz zebrano więcej odpadków na łączną sumę 119.952 zł.

Na czoło spośród 76 przodowników pracy wysunęli się w ostatnim etapie następujący robotnicy: Walczak

Józef, Olczak Jan, Edtaszewski Eugeniusz, Barczyński Tadeusz i Domeradzki Henryk.

W dniu dzisiejszym nastąpi rozdanie nagród wyróżniającym się pracownikom oraz ogłoszenie wyników współzawodnictwa międzyzakładowego. (o)

## Stacja hodowlana w Dzieżbicach cieszy się dobrymi wynikami pracy

Przez okres zimy, pomiędzy państwowymi majątkami Dzieżbice i Koryta trwało współzawodnictwo w hodowli i wydajności mlecznej krów. Pierwsze miejsce uzyskał majątek Dzieżbice. Pomimo tego zwycięstwa pracownicy majątku Koryta przystąpili do drugiego, wiosennego okresu współzawodnictwa.

Z uwagą i napięciem oczekując na wiosenny wynik warto zapoznać się ze zwycięską stacją hodowlaną w Dzieżbicach.

Obory majątku stanowią dużą widną halę, skanalizowaną i zaopatrzoną w wodociąg. Pomysłowy sposób rozmieszczenia koryt wzdłuż całej sali, pomiędzy którymi znajduje się przejście dla obsługi i zastosowanie ruchowej windy gwarantuje szybki i wygodny paszy przy minimum wysiłku. Nad zagrodą każdej krowy znajduje się tablica, na której wyszczególnione jest imię krowy, jej metryka oraz dane co do mleczności. Hodowla w Dzieżbicach nastawiona jest specjalnie na tak zwaną oborę „szwedzką”, to jest na hów rasowych, wysokomlecznych krów. Imnor-

powanych ze Szwecji. Przeciwny udół jednej krowy waha się mniej więcej w granicach od 10 do 12 litrów. Poza współzawodnictwem stacja hodowlana w Dzieżbicach prowadzi akcję pomocy sąsiedzkiej, polegającej na bezpłatnym pokrywaniu rasowym buhajem krów okolicznych gospodarzy.

# Nasze miejsce w obozie pokoju — oświadczają pracownice PZPB

Pracownice PZPB przedalają ni II i III często poruszają w rozmowach między sobą sprawy, związane z zakończonym onegdaj Światowym Kongresem Pokoju w Paryżu.

„Oni tam w Paryżu — twierdzi ob. Bazior — mówią na cały świat o tym, o czym my tu między sobą rozmawiamy. Nikt z nas nie chce przegrać wojny. Ja mam dwoje dzieci, którym chcę zapewnić przez swą pracę utrzymanie

i dać im jak najlepsze wychowanie. Pamiętam jeszcze okropności ostatniej wojny. Całymi siłami chciałabym moim dzieciom zaoszczędzić tego wszystkiego, co ja sama przeżyłam. Nie chcę wojny, jestem razem z tymi wszystkimi, którzy przeciwko niej występują. Wiem, że Związek Radziecki, a wraz z nim i inne narody, nie dopuszczają do nowej rzezi. Pragnę pokoju dla siebie i swoich dzieci”.

Ob. Piotrowska i ob. Kobylarek, stwierdzają: „Właśnie kobiety na całym świecie powinny jak najgłośniej protestować przeciw próbom wywołania nowej zawieruchy wojennej. Nikt inny tylko my właśnie kobiety — najboleśniej i najdotkliwiej odczuwamy skutki wojen. Nasze dzieci, nasi mężowie i bracia zmuszeni byli oddać swe życie i zdrowie dla wzbogacenia kapitalistów. Nie chcemy, aby się to więcej powtórzyło. Nie chcę tego kobiety na całym świecie”.

— Światowy Kongres Pokoju stworzył naprawdę warunki niemożliwiające wybuch nowej wojny, — mówi ob. Wasilewska. My kobiety życzymy mu tego z głębi naszych serc.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

GŁOS		
organ	Lódzkiego	Komitetu
Wojewódzkiego	Komitetu	Polskiej
Zjednoczonej	Partii	Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wyd. wca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.		
Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nacz.: 219-05 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23 Sekretariat ogólny: 223-25 Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10		
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich orsz. redaktorów gazet kółnych: 219-42 Dział mutacji: 216-11 Dział młodzieży i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11		
Dział ekonomiczny: 223-29 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-81 Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22 Administracja: 290-42 Dział ogłoszeń: 111-50 Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50		

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZE.)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Motkowska 243

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

SPORT SPORT SPORT

Elita kolarstwa europejskiego

startuje dzisiaj w Pradze do II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa

Dzisiaj w Pradze odbędzie się start II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa, w którym weźmie udział kilkanaście ekip zagranicznych.

W Warszawie, podobnie jak w Łodzi, kursować będą po mieście, w dniach poprzedzających wyścig, tramwaje z megafonami i orkiestrą.

W Warszawie, podobnie jak w Łodzi, kursować będą po mieście, w dniach poprzedzających wyścig, tramwaje z megafonami i orkiestrą.

Zakończenie wyścigu poprzedzi start Złoty i Węgra Szilagyi

Ponadto ustalono program uroczystości zakończenia wyścigu na stadionie WP.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj, w dniu święta Pracy, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Piłka nożna: godz. 17.30 stadion ŁKS Włókniarz, Reprezentacja Łodzi - ŁKS Włókniarz, stadion Zjednoczonych

Piłka ręczna: boisko Bawelny, ul. Ogrodowa 28a: Bawelna - Reursa

W razie niepogody zawody powyższe odbędą się w hali Wimy

Zawody gimnastyczne: na stadionie Zjednoczonych o godzinie 16.30 odbędą się pokazy gimnastyki przyrzędownej

Zawody motocyklowe: na torze żniwiowym na boisku przy Placu 9-go Maja o godz. 17-ej odbędą się zawody z udziałem następujących zawodników

godz. 15-ta mecz piłki nożnej Arko - ŁKS Włókniarz I B

godz. 17.15 siatkówka męska: Arko - Łódzianka

godz. 17.30 siatkówka żeńska: Arko - Łódzianka

godz. 18.00 koszykówka męska: Arko - Łódzianka

godz. 16-ej mecz Chemia Łódź - Włókniarz Zgierz

Zawody kolarskie: o godz. 17-ej na torze w Helenowie od

Nasze zobowiązanie 1 Majowe

Nie wolno nam zawieść zaufania...

W dniu 20 kwietnia r. na Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut omawiając zadania Partii w walce o pokój m. in. powiedział:

W walce o pokój trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom obronności.

Słowa Prezydenta R. P. świadczą, jak wielką troskę przywiązuje nasza Partia do spraw wychowania fizycznego i sportu

Sport w dobie dzisiejszej przestał być dostępny tylko dla nielicznej garstki wybranych, a stał się już potrzebą całej naszej młodzieży.

Pomimo wyraźnej poprawy w tym kierunku, pokutuje jeszcze ciągle w wielu naszych działach sportowych kierujących naszym ruchem sportowym

Świadectwo, że rola ich ogranicza się do wychowywania jedynie asów i czym więcej ich sobie wyhodujemy, tym większy osiągniemy poziom

Nie też dziwne, że wobec takich pojęć zdrowo wyraża część naszego społeczeństwa nie przywiązując jeszcze do sportu i wychowania fizycznego tej wagi, jaką powinna przywiązywać, sądząc, że jedynym naszym celem jest wychowanie cyrkowców służących

za widowisko gawiedzi. Opinia taka jest dla naszego sportu wysoce krzywdząca i czyni nam wiele szkód, najwyższy więc czas ją zdyskredytować w oczach naszego społeczeństwa

Przez cały czas pobytu na stadionie, publiczność będzie informowana o przebiegu wyścigu. W tym celu na całej trasie z Łodzi do Warszawy ustawione zostaną specjalne punkty informacyjne, które będą miały stałą łączność telefoniczną ze stadionem WP.

W tym roku kolarzy na stadionie w Helenowie. Przybycie pierwszych zawodników na mecie jest spodziewane około godziny 17-ej.

O godzinie 14 na torze helenowskim rozpoczyna się zawody torowe z udziałem najlepszych kolarzy z Poznania i Łodzi.

W programie przewidziane są przede wszystkim biegi sprinterskie i półdystansowe, aby w każdej chwili można było je przerwać, gdy kolarze zbliżą się będą do bramy Helenowa.

W razie niepogody zawody powyższe odbędą się w hali Wimy

Zawody gimnastyczne: na stadionie Zjednoczonych o godzinie 16.30 odbędą się pokazy gimnastyki przyrzędownej

Zawody motocyklowe: na torze żniwiowym na boisku przy Placu 9-go Maja o godz. 17-ej odbędą się zawody z udziałem następujących zawodników

godz. 15-ta mecz piłki nożnej Arko - ŁKS Włókniarz I B

godz. 17.15 siatkówka męska: Arko - Łódzianka

godz. 17.30 siatkówka żeńska: Arko - Łódzianka

godz. 18.00 koszykówka męska: Arko - Łódzianka

godz. 16-ej mecz Chemia Łódź - Włókniarz Zgierz

kina

ADRIA - „Dzwonnik z Notre Dame”

BAŁTYK - Kino nieczynne z powodu remontu

BAJKA - „Casablanka”

GDYNIA - Program Aktualności Kraju i Zagr. Nr. 17

HEL (dla młodz.) - „Dziulbars”

MUZA - „Timur i Jego Drużyna”

POLONIA - „Cezar i Kleopatra”

PRZEDWIOSNIE - „Wielka Nagroda”

ROBOTNIK - „Cztery Serca”

ROMA - „SŁUBY KAWALERSKIE”

REKORD - „Nikt nic nie wie” dla młodzieży godz. 16. niedz. 14.00

STYLLOWY - „Nowe Pokolenie” dla młodzieży „Eksperyment D-ra Ehrlicha”

SWIT - „Daleka Droga”

TATRY - „Gilda”

TĘCZA - „Rzym Miasto Otwarte”

WISŁA - „Cezar i Kleopatra”

WŁÓKNIARZ - „Krwawa Wendetta”

WOLNOŚĆ - „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

Teodor Dreiser 109 Tragedia Amerykańska

— Dlaczego?

— Przecież to moi krewni. Mogłoby nie chcieć ani mnie, ani jej trzymać dłużej!

— Mhm. Uważaliby oskarżonego za nieodpowiedniego do pracy w swej fabryce, czy tak?

— Tak właśnie myślałem.

— No i co dalej?

— Gdybym nawet chciał gdzieś wyjechać i ożenić się z nią, to przecież ani ja, ani ona nie mieliśmy pieniędzy.

— Mógłbyś wszakże rzucić zajęcie w Lycurgus i poszukać sobie innej posady w jakimś innym mieście i dopiero wtedy mogłaby Roberta do mnie przyjechać, nie wiedziałem jednak nawet, dokąd mógłbym pojechać i zarobić tyle, co tutaj.

— A czy oskarżony nie mógłby pracować w jakimś hotelu? Nie mógłby wrócić do dawnego zajęcia?

— Mógłbyś może, gdybym miał jakie referencje. Wolałem jednak nie pracować w ten sposób.

— Dlaczego?

— Nigdy mi się tak bardzo nie podobał... rodzaj takiego życia...

— O, nie! Miałem zresztą zupełnie inne zamiary. Zapropnowałem jej, aby sama wyjechała tam, gdzie mogłoby się urodzić dziecko, a mnie pozwoliła zostać w Lycurgus.

— Starałbym się żyć oszczędnie i wszystko, co by mi pozostało, odsyłałbym jej, dopóki nie zaczęłaby pracować.

— Bez obietnicy małżeństwa?

— Czulem, że nie będę mógł się ożenić bez niechęci.

— Cóż ona na to powiedziała?

— Powiedziała, że nie pojedzie nigdzie, dopóki się z nią nie ożeni.

— Mhm. Tak powiedziała bez ogródek?

— Tak. Gotowa była poczekać jakiś czas, ale nie chciała nigdzie wyjeżdżać przed ślubem.

— Czy oskarżony powiedział wtedy, że już jej nie kocha?

— Tak... prawie, że powiedziałem.

— Jak to „prawie”?

— Właściwie... nie chciałem jej tego powiedzieć, ale ona wiedziała dobrze, że jej nie kocham. Sama mi to powiedziała.

— Powiedziała? Wtedy?

— O, tak. Parę razy nawet.

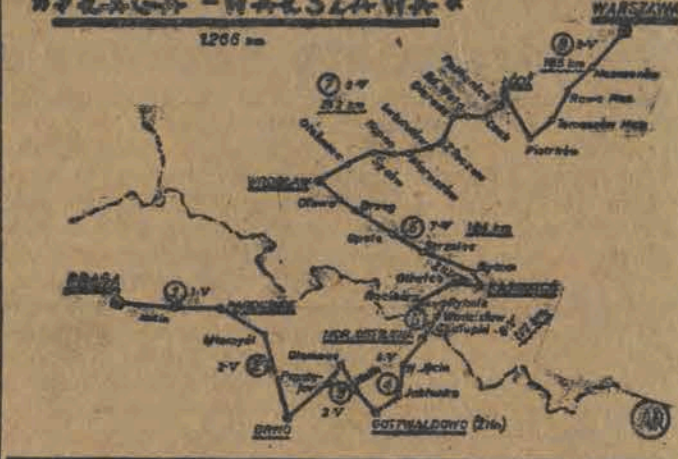
— Hm. to prawda, bo i z jej listów widać, że wiedziała o tym. Więc, gdy ci stanowczo odmówiła, co wtedy?

— Sam nie wiedziałem, co mam robić. Przyszło mi na myśl, żeby wysłać ją na jakiś czas do domu, a ja przez ten czas oszczędziłbym cośkolwiek pieniędzy... a może... może by ona wreszcie zrozumiała, że nie mogę się z nią ożenić...

Clyde urwał i sięgnął ręką do ust. Ciężko mu było kłamać.

— No dalej! Lecz pamiętaj, Clydzie Griffiths, że mu-

TRASA II MIĘDZYNARODOWEGO WYŚCIGU KOLARSKIEGO PRAGA - WARSZAWA



Skład drużyn czeskich na P-W

Podajemy składy drużyn kolarskich, które reprezentować będą Czechosłowację na międzynarodowym wyścigu Praga - Warszawa: drużyna I - Vesely, Holubec, Krejcu, Parle, Bohdan; II - zyn, drużyna - Vaverka, Dolezalik, Tuklicky, Veverka, Jenik, III drużyna - Javorzik, Sosik, Ejem, Szramek, Mladek, Kubrecht.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.